Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 9 CZERWCA 1949 ROKU Nr 155 (1079)

Ustawa o Zw. Zaw.

— nowym orężem mas pracujących w walce o Polskę Socjalistyczną

Przemówienie tow. A. Zawadzkiego na 65 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP) — **Najważniejszym punktem 65 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 8 bm., było pierwsze czytanie projektu ustawy o Związkach Zawodowych oraz wygłoszone w związku z tym przemówienie przewodniczącego CRZZ, posła Aleksandra Zawadzkiego, który jednomyślną uchwałą Izby, został dokooptowany na członka Rady Państwa.**

Posiedzenie otworzył wicemarszałek Sejmu — Barcikowski, zawiadamiając Izbę, iż marszałek Sejmu Ustawodawczego otrzymał od prezesa Rady Ministrów dwa pisma, donoszące o mianowaniu tow. dra Stefana Jędrychowskiego i tow. Eugeniusza Szyra — zastępcami przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz o mianowaniu inż. Mariana Spychalskiego ministrem budownictwa, z jednoczesnym odwołaniem go ze stanowiska ministra odbudowy.

Z kolei wicemarszałek Barcikowski informuje posłów, że otrzymał od prezesa Rady Ministrów pismo, w którym Rząd *przedkłada Sejmowi Ustawodawczemu* do zatwierdzenia następujące cztery dekrety z 26-go kwietnia 1949 roku z mocą ustawy:

1) O zniesieniu głównej inspekcji komunikacji;
2) O ochronie godła i nazwy Światowej Organizacji Zdrowia;
3) O zniesieniu Instytutu Gospodarstwa Narodowego;
4) O nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości, niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych.

Izba odesłała do odpowiednich komisji sejmowych m. in. następujące rządowe projekty ustaw:

o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych;

o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18 marca 1925 r. o izbach morskich;

o zmianie dekretu o zniesieniu izb rolniczych;

o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym;

o zmianie dekretu z dnia 27 marca 1947 r. o ulgowym nadawaniu uprawnień budowlanych, w wyjątkowych przypadkach;

o zniesieniu militaryzacji Polskich Kolei Państwowych;

o przedłużeniu terminu stosowania ulg inwestycyjnych, w odniesieniu do niektórych inwestycji, dokonanych na obszarze Ziem Odzyskanych.

W następnym punkcie porządku dziennego Sejm przystąpił do pierwszego czytania projektu ustawy o Związkach Zawodowych, zamieszczonego we wniosku posła Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy. W sprawie projektu zabiera głos poseł Aleksander Zawadzki, witany burzliwymi oklaskami całej Izby.

PRZEMÓWIENIE POSŁA A. ZAWADZKIEGO

— Kongres Związków Zawodowych — rozpoczyna poseł Zawadzki — uchwalił w dniu 5-ym czerwca roku bieżącego projekt ustawy o Związkach Zawodowych, w celu wniesienia jej przez posłów robotniczych pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

Potrzeba tej ustawy dojrzewała na gruncie dokonanych i dokonywujących się w Polsce przeobrażeń rewolucyjnych, w których czołową i przodującą rolę odgrywała i odgrywa klasa robotnicza. Na gruncie tych przeobrażeń i zdobyczy społecznych mas pracujących, kształtowała się rola i zadania Związków Zawodowych.

Dokonane w Polsce przemiany rewolucyjne oznaczają przede wszystkim, że klasa robotnicza z klasy wyzyskiwanej i uciskanej przez rządy kapitalistyczno-obszarnicze, stała się klasą, sprawującą władzę, stała się w sojuszu z pracującym chłopstwem, współgospodarzem kraju.

Toteż na gruncie tych nowych stosunków społecznych nowa, zaszczytna rola Związków Zawodowych kształtowała się na drodze **reprezentacji i obrony interesów robotników i pracowników umysłowych.**

W pracy i walce nasze Związki Zawodowe stawały się tym, czym są — **szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu.**

Ustawa więc, gdy zostanie przyjęta przez Wysoką Izbę, będzie w opinii klasy robotniczej i całego narodu ustawowym usankcjonowaniem i zabezpieczeniem ustanowionych przez władzę ludową najpomyślniejszych warunków dla rozwoju Związków Zawodowych — w imię utrwalenia zwycięstwa i zdobyczy klasy robotniczej, umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce.

Zarazem ustawa:

1) gwarantuje robotnikom i pracownikom umysłowym prawo dobrowolnego zrzeszania się w Związki Zawodowe oraz najczynniejszego udziału w sprawowaniu władzy ludowej;

2) znosi wszelkie dotychczas formalnie nie zniesione, pozostałe w spadku po rządach kapitalistycznych przepisy, które ograniczały prawo robotników i pracowników umysłowych do dobrowolnego zrzeszania się w Związki Zawodowe, poddawały Związki Zawodowe nadzorowi władz administracyjnych oraz przyczyniały się do rozbijania ruchu zawodowego.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Zawadzki przypomina ogólnie, jakie przepisy prawa o Związkach Zawodowych obowiązywały w Polsce przedwrześniowej.

Nie było celu omawiać szczegółowo przytoczonych i wielu nieprzytoczonych tu przepisów prawa Polski burżuazyjnej, wymierzonych w interesy klasy robotniczej i jej Związków Zawodowych — stwierdza poseł Zawadzki po zacytowaniu kilku dekretów wydanych przez Piłsudskiego i „udoskonalonych" przez Mościckiego.

Przepisy te w Polsce Ludowej nie obowiązywały ani jednego dnia. Zmiotła je nasza ludowo-demokratyczna rewolucja, nie uznała ich i nie stosowała nasza władza ludowa, przeszły nad nimi do porządku dziennego nasze Związki Zawodowe, zapomniała o nich, jako o niepowrotnej przeszłości, nasza klasa robotnicza.

Przedłożona Wysokiej Izbie Ustawa o Związkach Zawodowych — **mówi dalej poseł Zawadzki** — będzie dokumentem wiekiej wagi na naszej drodze rozwojowej ku Polsce Socjalistycznej.

Dla naszego państwa ludowego dokument ten, pełen postępowej i głęboko demokratycznej treści, stanie się dokumentem, jakim można i należy się szczycić.

Dla naszej klasy robotniczej i Związków dokument ten będzie nowym, silnym orężem w pracy i w walce klasowej o Polskę Socjalistyczną.

Fakt, że ustawa ta wchodzi pod obrady Wysokiej Izby z inicjatywy Kongresu Związków Zawodowych, jest dobitnym wyrazem najczynniejszego udziału naszej klasy robotniczej w sprawowaniu władzy ludowej w Polsce.

Przy burzliwych oklaskach całej Izby, poseł Zawadzki w imieniu grupy posłów, podpisanych pod wnioskiem, wnosi o uchwalenie Ustawy o Związkach Zawodowych, w proponowanym brzmieniu.

Po przemówieniu posła Zawadzkiego projekt ustawy odesłany został do Komisji Pracy i Opieki Społecznej.

Przystępując do ostatniego **punktu porządku dziennego**: uzupełnienie składu Rady Państwa — v-marsz. Sejmu Barcikowski odczytuje treść pisma, jakie wpłynęło w dniu 8 czerwca rb. od przewodniczącego Rady Państwa, Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta.

Treść tego pisma brzmi:

Wniosek Rady Państwa do Sejmu Ustawodawczego w sprawie uzupełnienia składu Rady Państwa.

Na podstawie art. 15 ust. 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, w celu zacieśnienia łączności między działalnością Rady Państwa a ruchem zawodowym — Rada Państwa jednomyślnie wnosi:

Sejm Ustawodawczy raczy uzupełnić skład Rady Państwa przez powołanie na jej członka przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych, obywatela Aleksandra Zawadzkiego.

Prezydent Rzeczypospolitej
Przewodniczący
Rady Państwa
(—) BOLESŁAW BIERUT

Na wzór Goebbelsa

Za zezwoleniem władz anglosaskich w zachodnim sektorze Berlina grupy hitlerowców spaliły publicznie wydawnictwa i gazety demokratyczne — oraz egzemplarze radzieckiej gazety „Prawda".

(z prasy)

Bevin do Achesona: — Wypróbowane zapałki Goebbelsa przydały się dla publicznego spalenia „Prawdy".

Lokaje imperializmu amerykańskiego gwałcą prawa członków ONZ

Delegat Polski do Unesco nie otrzymał wizy wjazdowej do Francji

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa — ambasada francuska w Warszawie nie udzieliła wizy wjazdowej prof. Stanisławowi Arnoldowi — stałemu delegatowi Polski do UNESCO i członkowi Komitetu Wykonawczego tej instytucji.

Prof. Arnold miał udać się na sesję UNESCO, która rozpoczęła się wczoraj w Paryżu.

Kryzys na horyzoncie USA

Ogólna liczba bezrobotnych przekroczyła 5 milionów

WASZYNGTON (PAP). Biuro Statystyczne ogłosiło, że w ciągu maja ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 273 tysiące osób. Wskazuje to tym wyraźniej na tendencję spadku zatrudnienia, że w maju w związku z sezonowymi robotami rolnymi oczekiwano nie wzrostu, lecz spadku ilości bezrobotnych.

Na pogłębianie się depresji ekonomicznej w Stanach Zjednoczonych wskazuje również wzrost bezrobotnych w produkcji przemysłowej, zwłaszcza w przemyśle ciężkim.

Według najskromniejszych obliczeń, po spadku zatrudnienia w maju o przeszło ćwierć miliona ogólny stan bezrobocia w chwili obecnej sięga 5 milionów, nie licząc prawie podwójnej liczby zatrudnionych czasowo.

Zarazem zarówno w wyniku zmniejszenia się popytu, co z kolei wpływa na spadek produkcji, jak i pogłębiających się obaw na przyszłość zaznaczył się poważny spadek akcji na giełdzie pieniężnej i notowań na giełdzie towarowej. Giełda pieniężna stoi pod znakiem wyprzedawania się z akcji.

We wtorek 7 bm. 300 notowanych obligacji osiągnęło najniższy poziom w roku bież. Na giełdach towarowych wyraźny spadek objął pszenicę, żyto, owies. Spadek notowań zbożowych odbił się również na transakcjach bawełnianych.

Emigranci jugosłowiańscy w Rumunii

potępiają zdradziecką klikę Tito

BUKARESZT (PAP) W Bukareszcie odbyło się zebranie jugosłowiańskich emigrantów politycznych, na którym przyjęto rezolucję, potępiającą zdradziecką klikę Tito. Uczestnicy wystosowali również telegram do rządu Związku Radzieckiego, w którym podkreślają swoją solidarność z notą rządu radzieckiego do rządu belgradzkiego.

W rumuńskim Banacie odbyły się liczne zebrania i wiece zamieszkałej tam ludności serbskiej. Na wiecach uchwalono rezolucje potępiające Tito oraz witające z zadowoleniem notę rządu Związku Radzieckiego do rządu belgradzkiego.

Inauguracyjne posiedzenie Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego

BUDAPESZT (PAP). W środę przed południem odbyło się inauguracyjne posiedzenie Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego, które zostało wybrane w wyborach powszechnych w dniu 15 maja br.

Posiedzeniu przewodniczył najstarszy wiekiem poseł Harrer, który zagaił obrady. Na ławach rządowych zasiedli premier Dobi, wicepremier Rakosi i pozostali ministrowie.

Następnie nowy przewodniczący parlamentu Karol Olt odczytał odręczne pismo prezydenta republiki Szakasitsa, który wyraził przekonanie, że nowe zgromadzenie spełni oczekiwania ludu pracującego, uchwali takie ustawy, które utorują Węgrom drogę do socjalizmu, czujnie stać będzie na straży demokracji i jedności narodu oraz stanowić będzie niezawodną podporę dla rządu w jego twórczej pracy nad pomyślnym wykonaniem planu pięcioletniego.

Przewodniczący Olt podał następnie, że w skład nowego Zgromadzenia Narodowego wchodzi 174 robotników, 114 chłopów, 92 przedstawicieli inteligencji, 2 rzemieślników oraz 20 reprezentantów innych zawodów. Szczególnie duży jest udział w zgromadzeniu kobiet, które otrzymały 18 proc. wszystkich mandatów.

Nowe legitymacje partyjne

otrzymali towarzysze z Nowej Tkalni

W dniu wczorajszym towarzysze z pierwszej zmiany Nowej Tkalni przyszli do pracy wcześniej, niż zazwyczaj. Na godzinę 12.30 zostało bowiem zapowiedziane uroczyste zebranie organizacji oddziałowej. Frekwencja stuprocentowa.

— Nic dziwnego — mówi I-y sekretarz organizacji, tow. Hibicki, — przecież dziś wręczamy nowe legitymacje partyjne — legitymacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Gdy w zagajeniu zebrania głos zabrał I sekretarz Dzielnicy Fabrycznej, tow. Kaczmarek, na sali zapanowała cisza.

— **Spotkał nas wielki zaszczyt** — powiedział tow. Kaczmarek. — **Robotnicy PZPB Nr 1 — Oddziału Nowej Tkalni, pierwsi w Łodzi a jedni z pierwszych w [illegible] otrzymują dziś legitymacje partyjne. Zas[illegible] który nas spotkał jest nagrodą za dobrą pracę naszej organizacji, lecz równocześnie nakłada na nas wielkie obowiązki.**

Z kolei zabrał głos pełnomocnik dla spraw wymiany legitymacji; tow. Załomski, który przypomniał zebranym, jak ważnym dokumentem jest legitymacja partyjna.

— W kieszeni każdego z nas — powiedział tow. Załomski — znajduje się kilka legitymacji. Każda z nich jest potrzebna, a strata którejkolwiek powoduje wiele starań i trudności, związanych z otrzymaniem drugiego egzemplarza. **Lecz wśród tych legitymacji jest jedna, której nam zgubić nie wolno — to nasz dokument partyjny — legitymacja PZPR-u. Legitymację partyjną musimy nie tylko szanować; nietylko dbać, aby się nie zniszczyła, lecz z legitymacją powinny nas łączyć nasze najpiękniejsze i najszlachetniejsze uczucia. Jest ona bowiem symbolem naszej ideologii, walki i pracy.**

Wezwani przez II-go sekretarza Dzielnicy Fabrycznej, tow. Kuleszę, podeszli do stołu prezydialnego sekretarz Organizacji Oddziałowej, tow. Hibicki, i przodownica pracy, tow. Kocjan.

Starzy, wypróbowani w pracy i walce towarzysze nie mogli w tym momencie wiele powiedzieć, lecz to co mówili było najlepsze i najszczersze.

— Będę pracować jeszcze więcej i jeszcze ofiarniej dla partii, klasy robotniczej, socjalizmu i pokoju — powiedział tow. Hibicki.

— Ja też — dodała tow. Kocjan, ściskając w dłoni nową legitymację PZPR-u.

List Bernarda Shaw

do Komitetu Puszkinowskiego

MOSKWA (PAP). Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw zaproszony przez komitet obchodu 150 rocznicy urodzin Puszkina na uroczystości jubileuszowe do Moskwy nadesłał na imię komitetu następujący list:

„Spotkał mnie wielki zaszczyt i jestem wdzięczny za zaproszenie. Żałuję jednak bardzo, iż wiek mój (93 lata) nie pozwala mi na powtórzenie mej wizyty z roku 1931 do Moskwy — wizyty, która pozostawiła najpiękniejsze ze wszystkich innych i najdroższe wspomnienie. Zw. Radzieckim interesuję się więcej, aniżeli jakimkolwiek innym państwem na świecie, włączając mój własny kraj. Bernard Shaw"

Bevin udał się na konferencję Labour Party

PARYŻ (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, opuścił Paryż udając się samolotem do Blackpool, gdzie w czwartek wygłosi przemówienie na konferencji Labour Party.

W związku z wyjazdem Bevina, na Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw Anglię reprezentować będzie wiceminister spraw zagranicznych lord Henderson.

Radzieckie propozycje w sprawie Berlina

złożone przez ministra Wyszyńskiego na radzie 4-ch ministrów w Paryżu

PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu 4 ministrów spraw zagranicznych toczyła się dyskusja nad propozycjami delegacji radzieckiej i delegacji amerykańskiej w sprawie Berlina.

Min. Wyszyński poddał krytyce propozycje amerykańskie, uzasadniając projekt radziecki.

Wyszyńskiemu kolejno odpowiadali: Acheson, Schuman i Bevin.

Min. Wyszyński przedstawił na posiedzeniu następujące propozycje radzieckie, zmierzające do uregulowania problemu berlińskiego:

1) Komendantura sojusznicza przygotuje wolne wybory na terenie całego Berlina pod kontrolą 4 mocarstw na podstawie ordynacji wyborczej, stosowanej w październiku 1946 roku.

2) Komisja niemiecka, powołana do życia na zasadzie równości, tj. na podstawie równej reprezentacji Niemców z sektoru radzieckiego z jednej strony i z sektorów zachodnich z drugiej — przeprowadzi wybory w Berlinie. Komisja działać będzie na podstawie ordynacji wyborczej z 1946 r. pod kontrolą Komendantury.

3) Komendantura zrewiduje rozdział 2 ordynacji wyborczej, określający osoby uprawnione do głosowania. W związku z tym byłoby wskazane przyznać czynne prawo wyborcze osobom, zwolnionym przez trybunały denazyfikacyjne.

4) Wszystkie partie polityczne oraz organizacje społeczne, uznane przez Komendanturę, będą miały prawo wysuwania kandydatów.

5) Administracja Berlina, która zostanie utworzona w wyniku nowych wyborów, będzie miała charakter zarządu tymczasowego i będzie funkcjonowała zgodnie z przepisami statutu z r. 1946.

6) Art. 36 konstytucji powinien być zrewidowany w ten sposób, by ustalić, że administracja Wielkiego Berlina jest podporządkowana Komendanturze, a na terenie poszczególnych sektorów niemieckie władze administracyjne podlegają kontroli danego komendanta wojskowego. Ustawy, wydane przez Zgromadzenie (radę miejską) oraz dekrety i zarządzenia magistratu berlińskiego muszą być zgodne z zarządzeniami władz sojuszniczych. Dekrety Zgromadzenia (rady miejskiej) oraz magistratu dotyczące spraw, należących do kompetencji Komendantury, podlegają aprobacie Komendantury.

7) Nowo wybrane Zgromadzenie deputowanych Berlina (rada miejska) upoważnione zostanie do opracowania projektu nowej konstytucji Berlina, zgodnie z postanowieniami art. 35 konstytucji Berlina z roku 1946.

8) Komendantura sojusznicza Berlina wznowi swą działalność i wykonywać będzie funkcje niezbędne dla skoordynowania na terenie całego Berlina administracji tego miasta i dla zabezpieczenia normalnych warunków życia w Berlinie.

9) Niektóre funkcje, jak: zaopatrzenie, budżet, ceny, podatki i kredyt, handel zewnętrzny i in., należeć będą do kompetencji Zgromadzenia Deputowanych i magistratu.

10) Następujące sprawy podlegać będą kompetencji Komendantury jedynie w tym wypadku, jeżeli jeden z komendantów wysunie zastrzeżenia przeciwko decyzji władz niemieckich: budowa domów i budownictwo mieszkaniowe, sprawy kulturalne, sanitarne, społeczne, handlowe i przemysłowe, działalność zakładów użyteczności publicznej, nadzór nad ustawodawstwem pracy, ubezpieczenia społeczne, szkolnictwo.

11) Wszelkie decyzje Komendantury zapadają jednomyślnie.

12) Koszty okupacyjne będą zredukowane do minimum i ustalone na zasadzie porozumienia 4-stronnego.

Propozycje amerykańskie

Propozycje amerykańskie przewidują m. in.: Zniesienie art. 36 konstytucji berlińskiej z 1946 roku, który przewidywał zatwierdzenie przez Komendanturę wyboru wyższych urzędników niemieckich organów administracyjnych, oraz rozgraniczenie kompetencji władz okupacyjnych i miejskich, propozycje amerykańskie wyliczają następnie kwestie należące do kompetencji władz Wielkiego Berlina, z zastrzeżeniem dla władz okupacyjnych prawa udzielania dyrektyw.

W sprawie wykonywania kontroli alianckiej propozycje amerykańskie przewidują wykonywanie jej zgodnie z następującymi zasadami:

I. Komendantura podejmuje uchwały jednomyślnie, jednakże w wypadku niemożności osiągnięcia decyzji jednomyślnej, komendant poszczególnego sektora może powziąć w swoim sektorze decyzje, jakie uzna za stosowne wyłącznie w następujących sprawach: a) ochrona i bezpieczeństwo sił alianckich, urzędników i przedstawicieli oficjalnych, b) ochrona deputowanych Berlina (magistratu Berlina) i urzędników miejskich w czasie wykonywania ich funkcji, c) kontrola warunków w więzieniach niemieckich odnośnie osób, przekazanych są dom państw okupacyjnych lub osób skazanych przez te sądy, jak również kontrola wykonywania wyroków, amnestia, prawo łaski, uwolnienie.

II. Koszty okupacyjne zostaną zredukowane do minimum. Będą one określone jednomyślną uchwałą Komendantury.

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Zabierając głos, min. Wyszyński omówił propozycje amerykańskie w sprawie Berlina i zestawił je z propozycjami radzieckimi.

Już wczorajsze spotkanie — powiedział min. Wyszyński — wykazało, iż istnieją poważne różnice pomiędzy propozycjami radzieckimi i propozycjami amerykańskimi. Różnice te nie przesądzają, oczywiście, możliwości dyskusji. W sprawie Berlina na pierwszy plan wysuwają się dwa zagadnienia: 1) wznowienie magistratu całego Wielkiego Berlina, 2) wznowienie czterostronnej komendantury sojuszniczej.

Odnośnie pierwszego problemu delegacja radziecka proponowała restytucję zarządu całego miasta oraz przeprowadzenie wyborów pod czterostronną kontrolą. Propozycje amerykańskie mówią tylko o ustanowieniu czterostronnej kontroli nad wyborami, lecz nie wspominają o tym, czy kontrola ta ma być taka sama, jak przy wyborach miejskich w roku 1946.

Delegacja radziecka uważa, iż niemiecka komisja przeprowadzająca wybory, winna być utworzona na zasadzie równości, tzn., iż jeden głos ma być zarezerwowany dla przedstawicieli zachodnich sektorów miasta i jeden głos dla przedstawicieli radzieckiego sektora Berlina. W wyniku działalności 3 mocarstw zachodnich Berlin jest bowiem w tej chwili podzielony na dwie części, które winny rozporządzać po jednym głosie. Propozycje amerykańskie są podyktowane intencją uprzywilejowania mocarstw zachodnich przy przeprowadzeniu wyborów.

Dalej pozostaje kwestia samych wyborów. Delegacja amerykańska twierdzi, że trzeba zrewidować ordynację wyborczą z października 1946 roku, lecz nie ustala szczegółowo charateru tej rewizji.

Bardzo istotne jest prawo wystawiania kandydatów. Ordynacja wyborcza z rou 1946 przyznaje to prawo tylko partiom politycznym, uznawanym przez sojuszników i działającym na terenie Berlina.

To ograniczenie wolności wyborów jest sprzeczne z zasadami demokratycznymi. Przeszkadza ono uczestnictwu w wyborach szerokich mas ludności zrzeszonej w zw. zawodowych i innych organizacjach społecznych. Dlatego delegacja radziecka proponuje, by wszystkie organizacje społeczne uznane przez komendanturę sojuszniczą miały prawo wystawiania kandydatów.

Następnie min. Wyszyński podkreślił, że delegacja radziecka nie zgadza się na skreślenie art. 36 konstytucji Berlina, artykuł ten zawiera bowiem ważne postanowienia i musi być zachowany. Lecz pewne zmiany — powiedział Wyszyński — mogłyby być wprowadzone.

Min. Wyszyński zaznaczył dalej, że decyzje władz niemieckich w sprawach, należących do kompetencji komendantury podlegać winny zatwierdzeniu przez komendanturę. W wypadku różnic zdań między poszczególnymi komendantami sprawę należy przekazać władzom wyższym.

Następnie min. Wyszyński zaznaczył, że propozycje radzieckie przewidują dla komendantury wąski zasięg kompetencji. W tym stanie rzeczy zarzuty min. Achesona jakoby delegacja radziecka nie przyznała władzom niemieckim żadnych kompetencji, są nieuzasadnione.

W końcu min. Wyszyński oświadczył, że punkt 1 i artykuł ostatni propozycji radzieckiej pokrywa się w zupełności z punktem ostatnim propozycji amerykańskiej. W tym stanie rzeczy początek i koniec są już uregulowane. Chodzi tylko o... środek.

Przemówienia Achesona, Schumana i Bevina

Min. Acheson oświadczył, że propozycja amerykańska podtrzymuje ordynację wyborczą z r. 1946. Acheson odrzuca propozycję radziecką w sprawie organu kontrolującego wybory w mieście. Acheson domaga się, aby prawo zgłaszania kandydatur posiadały jedynie partie istniejące w poszczególnych sektorach Berlina z tym, aby partie zapisane w jednym sektorze mogły przedstawiać kandydatów w całym mieście. Mówca sprzeciwia się, aby kandydatów mogły zgłaszać zw. zawodowe i organizacje społeczne. Acheson żąda również skreślenia art. 36 tymczasowej konstytucji Berlina z r. 1946. Achesonowi nie odpowiada również powrót do systemu kontroli z 1946 roku.

Schuman powtarza na ogół argumenty przytoczone przez Achesona, zarzucając propozycjom radzieckim, że są one „konserwatywne" i zmierzają do powrotu systemu z r. 1946. Schuman zauważa, że system ten „nie funkcjonował" przemilczając jednakże fakt, kto ponosi za to odpowiedzialność.

Bevin zauważa, że dyskusja była pożyteczna, gdyż pozwoliła na jasne sprecyzowanie pozycji i ustalenie różnic zdań. Bevin popiera stanowisko Achesona w sprawie przyznania prawa zgłaszania kandydatów w wyborach jedynie partiom politycznym. Bevin podkreśla, że uważa za możliwe osiągnięcie porozumienia w sprawie Berlina. Dla przeprowadzenia wyborów winien być powołany do życia organ ad hoc. W okresie przejściowym czterej komendanci winni kierować się ustawą z roku 1946.

Zwolnienia Reimanna

domaga się młodzież Niemiec

BERLIN (PAP) Przed gmachem więzienia w Duesseldorfie, gdzie przebywa uwięziony przez władze brytyjskie przywódca komunistów niemieckich, Max Reimann, demonstrowały tłumy młodzieży. Wznoszono okrzyki, domagające się natychmiastowego uwolnienia Reimanna. Demonstracje trwały przez cały dzień do późnego wieczora.

Na marginesie

Nic w przyrodzie nie ginie

Amerykańska Izba Reprezentantów (parlament) uchwaliła ustawę, według której weterani wojenni, będący członkami partii komunistycznej lub też odmawiający podpisania oświadczenia o nienależności do niej, nie będą otrzymywać emerytur i innych zasiłków państwowych.

Dotychczas nie słyszeliśmy nigdy, by w jakimś kraju, roszczącym sobie prawo do nazwy — „demokratyczny'', pozbawiano inwalidów i wysłużonych żołnierzy należnych im rent i zapomóg tylko dlatego, że poglądy polityczne tych „weteranów wojennych'' nie są zgodne z systemem rządzenia, aktualnie panującym. Owszem, metody tego rodzaju stosowano i stosuje się w krajach... faszystowskich, ale przecież w USA — jak twierdzą oficjalni rzecznicy amerykańscy — faszyzmu nie ma, jest natomiast stuprocentowa, jasna i czysta jak kryształ „demokracja zachodnia''.

Wszystko jednak na tym świecie ma swe przyczyny i swoje konsekwencje. Oto jednocześnie z powyższą nadeszła z Nowego Jorku inna wiadomość, nie mniej charakterystyczna. Powstał mianowicie w USA „komitet pomocy'' uchodźcom z... demokratycznych krajów europejskich. Do komitetu należą „grube ryby'' reakcji amerykańskiej, jak np. b. ambasador USA w Japonii — Grew, gen. Eisenhower, b. szef wywiadu amerykańskiego na Europę — Allen Dulles, stary nasz znajomy — p. Bliss-Lane itd. Celem komitetu ma być wszechstronna pomoc dla tych uchodźców, którzy pragną kontynuować walkę przeciwko „komunizmowi''.

Zestawiając dwie podane tu informacje, można dojść do bardzo prawdopodobnego wniosku, że dolary „zaoszczędzone'' na emeryturach, „nieprawomyślnych'' inwalidów i weteranów wojennych, obrócone będą na „lepszy'' cel, mianowicie na pomoc finansową dla różnych Mikołajczyków, Nagy'ch, Papanków, Krawczenków itp. zdrajców, szpiegów, dywersantów, zbiegłych z krajów Europy Wschodniej.

Amerykańskim protektorom faszyzmu nie podobna odmówić pomysłowości i swoistej logiki. Pragną oni raz jeszcze udowodnić słuszności twierdzenia, że „nic w przyrodzie nie ginie'', że dolar, wyciągnięty z kieszeni głodującego inwalidy, znajdzie właściwe zastosowanie w rękach międzynarodowych reakcyjnych awanturników, wysługujących się bezwstydnie imperialistycznym panom.

B. D.

54 miliony młodzieży zrzeszonej w ŚFMD

solidaryzuje się z uchwałami Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP) W tych dniach zakończyły się w Budapeszcie obrady 10 sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Omówiono bieżące prace ŚFMD, a w szczególności zadania młodzieży demokratycznej wszystkich narodów, wypływające z uchwał Paryskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Członek Komitetu Wykonawczego ŚFMD, sekretarz Zarządu Głównego ZMP, poseł Jerzy Morawski, oświadczył po powrocie z Budapesztu m. inn., co następuje, na temat prac Komitetu Wykonawczego.

Komitet Wykonawczy wyraził w imieniu 54 milionów młodzieży, zorganizowanej w ŚFMD pełne poparcie dla uchwał Kongresu Paryskiego. Komitet wezwał całą młodzież demokratyczną świata do aktywnego udziału w działalności komitetów pokoju w swych krajach, do mobilizacji najszerszych mas młodzieży, do czynnej walki o pokój.

We wszystkich krajach odbywają się przygotowania i wybory delegatów na Kongres. Polskę reprezentować będzie na Kongresie 50-osobowa delegacja, złożona z czołowych działaczy naszych organizacji młodzieżowych — przodujących młodych robotników, chłopów, uczniów i studentów.

16 oszustów z branży skórzanej

staje dziś przed Sądem Okręgowym w Łodzi

W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczyć się będzie rozprawa przeciw kilku urzędnikom Biura Handlu Hurtowego Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, którzy wspólnie z kilku pośrednikami i paserami dopuścili się ciężkich nadużyć gospodarczych.

Oskarżeni, działając wspólnie, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, podzielili swoje role w ten sposób, że jedni drogą oszukańczych zapotrzebowań, zaopatrywanych fałszowanymi pieczątkami, uzyskiwali przydziały skór dla nieistniejących instytucji, drudzy pośredniczyli w sprzedaży w przestępczy sposób zdobytych skór.

W zależności od „transakcji" i okoliczności — oskarżeni działali ze sobą w rozmaitych grupach. Ilość skóry, zdobyta w oszukańczy sposób sięga ok. 2.000 kg.

Za dokonane przestępstwa odpowiadają przed Sądem: Ryszard Łojewski, Marian Ruparewicz, Zenon Bator, Grzegorz Pawlak, Wiesław Stojkowski, Władysław Tomasik, Aleksander Jach, Maciej Bereś, Stanisław Stachurski, Wład. Senczkowski, Czesław Danecki, Ryszard Moś, Leszek Misiak, Jerzy Majeran, Ryszard Masłowski i Władysław Dziewulski.

W. Ażajew 165

Daleko od Moskwy

Batmanow lekko kiwając głową powstrzymywał Beridzego. Z niesłabnącą uwagą słuchał Grubskiego i widział zmieszanie na twarzach obecnych. Spojrzenie jego spotykało się z niespokojnym, prawie błagalnym wzrokiem Aleksego. Im dłużej Batmanow słuchał Grubskiego, sprawdzając swój stosunek do jego zarzutów, tym jaśniej i lżej robiło się na duszy.

— Dam dwa przykłady, ażeby przekonać was, do jakiego stopnia, wszelkie skróty są ryzykowne — ciągnął Grubski. — Na początku proponują nam budować na przejściach jedną linię. Ale tak jest źle! Należy koniecznie i od razu budować dwie linie. Proszę sobie wyobrazić, że część rurociągu pod wodą została uszkodzona. Co wtedy zrobić, jeśli zapasowa linia nie istnieje? Pompowanie nafty zostanie przerwane do czasu zreperowania tej jedynej linii. To będzie niezła praca!... Proponują nam zmniejszenie objętości cystern na punktach węzłowych. Ale i to nie może mieć miejsca. Niezbędne są duże cysterny, gdyż na wypadek spojeń rurociągu, gdzieś na punkcie, część rurociągu znajdująca się przed miejscem uszkodzenia, będzie pompować ropę do cystern węzłowych. A jeśli nie będzie dużych pojemnych cystern, to do czego będzie się pompować ropę? Więc znów trzeba będzie zatrzymać pracę rurociągu? Wszystko jest bardzo źle obmyślone!...

Grubski zamilkł, lecz nie siadał. Batmanow po chwili pauzy zapytał:

— Czy skończyliście już?

— Skończyłem — powiedział Grubski i spojrzał na Topolowa, siedzącego na uboczu w głębokim fotelu. Stary cały czas nie zabierał głosu.

— Nie chciałem również poruszać projektu, dotyczącego cieśniny, gdyż według mnie, nie wytrzymuje krytyki. Ale główny inżynier mówił o nim z takim żarem i powagą, że widocznie nie można pominąć milczeniem i tej części projektu. Kategorycznie sprzeciwiam się spawaniu w zimie. Beridze nie może nie wiedzieć, iż technicznie nie jest to wskazane — Grubski niemal z triumfem podniósł nad głową drugą książkę. — Zaś co się tyczy robienia przekopu w cieśninie metodą wysadzania w powietrze, uważam to w ogóle za dziecinny pomysł.

— Wymysł ten ma za sobą czterdzieści lat doświadczeń rosyjskiego inżyniera Topolowa! — z oburzeniem wykrzyknął Aleksy.

Wszyscy spojrzeli na Kuźmę Kuźmicza i uśmiechnęli się, gdyż siedział on obojętnie i zdawał się drzemać.

— Bardzo cenię wieloletnią działalność inżyniera Topolowa, ale uczciwie mówiąc, pomysł ten wcale nie jest mądry. Przecież to śmieszne: ażeby na dużej głębokości zakładać materiały wybuchowe, nurkowie muszą pod lodem i wodą dłubać w dnie morskim! A może każemy nurkom, ażeby ręcznie wykopali rowy w cieśninie?

— Już wyjaśniliśmy wam, że nie zamierzamy dłubać w dnie i zakładać tam materiałów wybuchowych — dał się słyszeć gruby, basowy głos Topolowa, który podniósł głowę i gniewnie patrzył na swego byłego zwierzchnika. — Nic nie zrozumieliście do licha, a krytykujecie! Opuścimy na dno ładunek, spowodujemy wybuchy i sprawa załatwiona. a

— Spowodujecie wybuch wody i lodu! — uśmiechnął się Grubski, zadowolony, że udało mu się wciągnąć starego do polemiki.

— Bzdura! — zawołał z pogardą Topolow. — Wybuch uderzy z jednakową siłą w górę — w warstwę lodu i wody i w dół — w ziemię. Uderzenie w dół sprawi, że powstanie rów.

— Wątpię! — uśmiechnął się Grubski. — Bardzo wątpię.

— Sam zrealizuje swój pomysł i zapraszam tego sceptyka, ażeby przejechał się ze mną na cieśninę — zwrócił się Topolow do Batmanowa.

— Jeżeli nie obawia się zaziębienia, to będzie miał sposobność zobaczyć to czego nie napisano w jego grubych zagranicznych księgach, kórymi się posługuje we wszystkich okolicznościach życiowych!

(C. d. n.)

Plon narady technicznej

Załoga PZPB Nr 5 walczy o likwidację usterek i braków

Ogólnokrajowa Narada Zw. Zaw. Włókniarzy postawiła przed załogami fabryk prócz zdwojonej troski o realizowanie planu produkcyjnego i oszczędnościowego także zobowiązania natury technicznej i socjalnej. A więc przede wszystkim dbałość o park maszynowy. Jest bowiem zupełnie zrozumiałe, że tylko na starannie utrzymanych i w porę remontowanych maszynach można produkować dobrze i wydajnie.

Załoga' PZPB Nr 5 zdając sobie z tego sprawę dąży do jak najszybszej likwidacji wszelkich usterek technicznych na wszystkich oddziałach produkcyjnych. Podczas narady, która zebrała się specjalnie w tym celu, padło wiele słusznych zarzutów pod adresem Wydziału Ruchu i Wydziału Elektrycznego fabryki. Przedstawiciele poszczególnych oddziałów wystąpili z pokaźnym rejestrem zaniedbań natury technicznej i socjalnej, które powinny być jak najszybciej usunięte. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa obydwu przędzalń, które stanowią najważniejszy dział zakładów „bawełnianej 5-tki".

Słuszne żale załogi Przędzalni Egipskiej

Robotnicy „przędzalni egipskiej" skarżą się, że zbyt długo oczekują na reparację bębnów i wałków wyciągowych. Wydział Ruchu prowadzi opieszale prace przy uruchomieniu nowej grubej wrzeciennicy, która może podnieść procent wykonania planu, oraz „puszcza mimo uszu" *ciągłe monity, dotyczą*ce zmiany podstawy przy dwóch wadliwie pracujących zgrzeblarkach. Nowe maszyny zaś zainstalowane na przędzalni czekają już szereg dni, aby Wydział Elektryczny sprowadził do nich silniki. Nawet na taki drobiazg, jak założenie dzwonka do windy, trzeba czekać tygodniami.

Wydział Higieny i Bezpieczeństwa Pracy także nie rozumie, co to znaczy pośpiech w pracy. Od dawna już powstał projekt założenia umywalni na przędzalni — pomieszczenie jest już gotowe, ale niestety stoi puste od kilku tygodni.

Majstrowie przędzalni egipskiej mogą natomiast pochwalić się dość poważnym sukcesem, jeśli chodzi o kontrolę parku maszynowego. Udało im się mianowicie po wielu miesiącach poszukiwań znaleźć błąd w maszynach hartmanowskich, które źle pracowały na skutek wadliwego montażu. Obecnie maszyny te dają o wiele większą produkcję.

Braki w przędzalni Amerykańskiej

Przedstawiciele „przędzalni amerykańskiej" mają słuszne pretensje do Wydziału Zaopatrzenia. Chociaż od dawna już złożyli zapotrzebowanie na drut mosiężny do haczyków, skrzelki do wrzeciennic i skrzynki na włókno i odpadki nie otrzymali dotychczas nie tylko żadnej z zamówionych rzeczy, ale nawet słowa odpowiedzi.

Dużo kłopotu przysparzają przędzalni aparaty nawilżające, z których zaledwie 30 procent funkcjonuje należycie. Przewody wodne są zanieczyszczone osadem, skutkiem czego przędzalnia otrzymuje zbyt mało wilgoci, co odbija się ujemnie na jakości włókna. Trzeba też koniecznie zainstalować podwójny wentylator do tłoczenia świeżego powietrza. Inne bolączki, — to popsute okna i podłogi oraz brak zasłon do okien. Słońce padające do sali produkcyjnej wysusza włókno, które skutkiem tego traci swą moc. Wydział Ruchu winien także zająć się uprzątnięciem zepsutych motorów, które niepotrzebnie zajmują miejsce na salach.

Narzeka również dział przygotowawczy i tkalnia

Dział przygotowawczy jako najważniejszą porusza sprawę złego stanu wag, które wykazują pewne odchylenia. Dotkliwą przeszkodą w pracy jest brak wózków transportowych. Zamówione wózki dostarczono bez kółek, bo... nie złożono na nie specjalnego zapotrzebowania. Oto dowód, jak biurokratycznie traktują swoje obowiązki niektóre wydziały gospodarcze.

Kierownik Oddziału Przygotowawczego daje projekt przyjęty przez wszystkich uczestników narady, aby wózki transportowe ogumować twardą gumą i w ten sposób uchronić od zniszczenia podłogi sal fabrycznych.

Tkalnia domaga się szybkiego przetransportowania 40 krosien, które według planu przejmują PZPB Nr 7 oraz szybszego wyremontowania krochmalni.

Wydziale Ruchu — popraw się!

Rezultatem narady technicznej PZPB Nr 5 było skonstatowanie faktu, że *Wydział Ruchu pracuje opieszale, że nie wykonuje na czas zamówień i swych zobowiązań.* To się musi zmienić. Pracownicy Wydziału Ruchu muszą zacząć pracować sumiennie i punktualnie. Takie przyrzeczenie złożyli na naradzie także przedstawiciele Wydziału Elektrycznego. Narada ustaliła, że wszystkie sprawy poruszone przez poszczególne oddziały muszą być jak najszybciej załatwione, a ponadto do końca czerwca na przędzalni amerykańskiej ma zostać zmontowanych 9 nowych maszyn obrączkowych.

H. Sam.

To i owo

Filip z konopi

— Wyrwał się Filip z konopi — zauważył, jak zwykle, zagadkowo, mój przyjaciel Kazio, kiedy się wczoraj spiknęliśmy przypadkiem w „Gospodzie Ludowej".

— Kto? — spytałem zaintrygowany.

— Mikołajczyk — odparł lakonicznie Kazio, łyknąwszy „jeden głębszy" — „Sinalco".

Machnąłem lekceważąco ręką.

— Żadna sensacja — zauważyłem. — Całe życie nic innego nie robił. Pewnie jakiś nowy wywiadzik w „Berliner Tageblacie"?

— Nie — zaprzeczył Kazio — Słowo do rodaków.

— To nas nie dotyczy — wzruszyłem ramionami — Nie obywatel Polski — Niech sobie gada do swoich rodaków z Wall-Street, City itd.

— Ależ czekaj, frajerze — zniecierpliwił się mój przyjaciel — kiedy on właśnie do nas...

— Omyłka w adresie — przerwałem — zwrot nadawcy z adnotacją: „kontrabandy nie przyjmujemy"...

— Głupi jesteś! — wrzasnął Kazio — Tu chodzi o żywe słowo, nie pisane...

— W porządku — kiwnąłem głową — tym lepiej. Można nie słuchać. „Psie głosy nie idą pod niebiosy".

— Ale przez BBC i „Głos Ameryki" — upierał się Kazio — właśnie idą. Dlatego też w dzień Zielonych Świątek nadawali Mikołajczyka.

Ale nic z tego nie wyszło. Chłop nasz oświecony jest dostatecznie co do roli takich panów jak pan Mikołajczyk, dlatego też w milionowych masach manifestował za obroną pokoju i za utrwaleniem sojuszu robotniczo-chłopskiego, a na pohybel — różnym Mikołajczykom i ich anglosaskim mocodawcom. — I jeżeli dla odmiany p. Mikołajczyk — słuchał audycji polskich z przebiegu tegorocznego Święta Ludowego, to na pewno się nie ucieszył...

— Nie, dlaczego — uśmiechnąłem się — owszem, mógł się cieszyć, ale tylko „po linii" ludowego przysłowia: jak nagi w pokrzywach...

Et.

Wymiana legitymacji partyjnych

to nie formalność — lecz akt o doniosłym znaczeniu

Zgodnie z uchwałami Komitetu Centralnego PZPR, organizacje terenowe, a więc Komitety Dzielnicowe, Miejskie, Powiatowe i Gminne przygotowują się obecnie do akcji wymiany legitymacji partyjnych. Akcja ta w zasadzie rozpoczęta w dniu 15 maja br. znajduje się obecnie w stadium prac przygotowawczych. W związku z tym odbyła się ostatnio w Komitecie Łódzkim PZPR druga z kolei odprawa pełnomocników dzielnicowych do spraw wymiany legitymacji partyjnych.

Odprawa ta miała na celu nie tylko zapoznanie pełnomocników ze sposobem przeprowadzenia akcji, lecz również udzielenie im praktycznych wskazówek, wynikających z zebranego już przez Komitet Łódzki doświadczenia w pierwszym okresie akcji wymiany legitymacji.

W referacie swym wygłoszonym na odprawie, sekretarz Organizacyjny Komitetu Łódzkiego, tow. Grudziński, poruszył istotne problemy związane z wymianą dokumentów partyjnych. W pierwszym rzędzie mówca zwrócił uwagę na fakt, że akcja wymiany legitymacji jest nie tylko formalnym zakończeniem procesu organicznego zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce, ale również i ostatecznym uporządkowaniem ewidencji partyjnej członków PZPR. Akcja wymiany legitymacji partyjnych winna także spowodować zmianę dotychczasowego niewłaściwego nieraz u wielu towarzyszy stosunku do legitymacji partyjnej.

Akcja wymiany legitymacji partyjnych, ma nauczyć partyjniaka nowego, rewolucyjnego stosunku do najważniejszego dokumentu, jakim dla członka partii jest legitymacja partyjna, ma nauczyć go szacunku i przywiązania do tego dokumentu.

Niezależnie od tego bezpośrednie zetknięcie się „trójek" dokonywujących wymiany legitymacji partyjnych z członkami partii da możność zapoznania się z nimi i w pewnej mierze uporządkowania ewidencji i dokumentacji członkowskich.

W dalszym toku swojego referatu, omówił tow. Grudziński szczegółowo czynności pełnomocników i „trójek" dokonywujących wymiany, udzielając zebranym instrukcji i wskazówek, jak należy w sposób właściwy przeprowadzać zarówno czynności wstępne, jak i ostateczne wydawanie nowych legitymacji partyjnych. Mówca w szczególności zwrócił uwagę na to, iż akcja wymiany legitymacji musi być traktowana zarówno przez pełnomocników, jak i wszystkich członków, jako wydarzenie o wyjątkowo doniosłym charakterze.

Zebrania poświęcone wstępnym czynnościom i ostatecznemu wydawaniu legitymacji winny być nacechowane powagą i zrozumieniem przez wszystkich członków organizacji podstawowych znaczenia politycznego i organizacyjnego akcji wymiany dokumentów partyjnych. Jednym z najważniejszych obowiązków ciążących na pełnomocnikach, jest właśnie wytworzenie i ugruntowanie odpowiedniego stosunku wśród członków partii: do akcji wymiennej i czuwanie nad właściwym, wychowawczym przebiegiem tej akcji.

W ożywionej dyskusji nad referatem tow. Grudzińskiego, towarzysze pełnomocnicy dzielnicowi poruszyli sprawy związane z samą techniką przeprowadzania wymiany legitymacji, jak również wskazali na odchylenia i błędy, dające się zauważyć w dotychczasowym przebiegu czynności wstępnych do wymiany legitymacji partyjnych. Wśród istniejących niedociągnięć i wypaczeń w tej dziedzinie, na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że niejednokrotnie czy to pełnomocnicy, czy też całe „trójki" usiłują przekształcić akcję wymiany legitymacji w biurokratyczną formalistykę, bez zwrócenia baczniejszej uwagi na głęboki ideologiczny i wychowawczy sens uroczystego aktu wymiany.

To czuwanie nad przebiegiem akcji wymiany i stałe szczegółowe instruowanie przez nadrzędne instancje partyjne — towarzyszy odpowiedzialnych za dokonywanie wymiany legitymacji partyjnych, świadczy o tym, że partia nasza docenia należycie znaczenie aktu wymiany dokumentów partyjnych, aktu, który będzie dalszym krokiem do przekształcenia naszej partii w partię nowego typu.

Kar.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Tow. Garczyński — mistrz oszczędności

Robotnicy i pracownicy umysłowi Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych mogą znów poszczycić się dużymi osiągnięciami na odcinku racjonalizacji pracy, pomysłów i wynalazków. Obok doniosłych wynalazków, przynoszących naszemu państwu miliony złotych oszczędności, mamy znów do zanotowania kilka osiągnięć naszych racjonalizatorów — **mistrzów oszczędności.**

Do nich należy między innymi robotnik — ob. Garczyński Władysław, który przy pomocy młodszego konstruktora, Czesława Sochy, skonstruował tani i wygodny przyrząd do gięcia blach pod dowolnym kątem. Dotychczasowa produkcja blach służących do skrzynek snowadła zabierała znaczną ilość drogiego czasu, a trudności związane z wykonaniem powodowały niejednokrotnie olbrzymie straty w materiale i narzędziach. Ślusarz ob. Garczyński Władysław dzięki swojemu przyrządowi trudności te usunął. Uzyskana oszczędność roczna przez użycie jego przyrządu wynosi 57.074 zł.

Henryk Bogusławski
korespondent fabryczny
„Głosu" z Łódzkiej Fabryki maszyn Jedwabniczych

Pieniądze rzucone w błoto

Przechodząc codziennie ulicą Tylną przyglądam się przeprowadzonej tu akcji suszenia i zasypywania bagiennej łąki, leżącej po prawie stronie ul. Tylnej. Projekt zamienienia dotychczasowego siedliska komarów na zdatny pod budowę plac względnie piękny park — jest śmiały i godny podziwu.

Przyglądając się jednak uważnie przebiegowi prac, poczyniłem pewne spostrzeżenia kłujące mnie — robotnika — w oczy.

Otóż woźnice zwożący ziemię i piach wysypują go gdzie komu wygodniej, według własnego widzimisię. Sterty ziemi piętrzą się więc nie tylko na łące, ale i na chodnikach ulicy Tylnej. Natomiast środek łąki jest wolny.

Aby piach przewieźć na środek łąki trzeba będzie znów najmować wozy i opłacać je. A przecież racjonalnym kierowaniem pojazdów możnaby uniknąć niepotrzebnych wydatków i zaoszczędzić robotnikowi wysiłku.

Jańczak Bronisław
korespondent fabryczny
z PZPW Nr 3

Nie igrać z ogniem!

PZPJG Nr 8 muszą usprawnić ochronę przeciwpożarową

Zakłady nasze budowane były przez kapitalistę niemieckiego, który nie tylko lekceważył życie ludzkie, ale i bezpieczeństwo przeciwpożarowe, gdyż fabrykę swoją ubezpieczył od ognia w kilku zakładach ubezpieczeń.

Obecnie, kiedy fabryka stała się naszym wspólnym dobrem, sprawa zmieniła zupełnie swoje oblicze. Dziś wszyscy musimy troszczyć się o całość i bezpieczeństwo naszych zakładów pracy.

Pożar — największy i najgroźniejszy wróg — może w naszych zakładach wyrządzić wielkie szkody, gdyż odczuwamy dotkliwie brak odpowiednich urządzeń przeciwpożarowych oraz instalacji alarmowej. Nadomiar złego stropy hal fabrycznych są drewniane i do tego stopnia przeoliwione, że najmniejsza iskra może spowodować nieszczęście. Instalacje elektryczne również są tylko prowizoryczne.

Interwencje nasze nie odnoszą pożądanego skutku i trudno tu zrozumieć stanowisko kierownictwa fabryki, które widocznie nie docenia czyhającego niebezpieczeństwa.

Podobnie rzecz ma się ze specjalnymi dmuchawkami, potrzebnymi do odkurzania motorów elektrycznych. Już od kilku miesięcy staramy się o te dmuchawki, prawdopodobnie zapotrzebowanie zostało już złożone — ale dmuchawek jednak nie otrzymujemy.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zainteresują się tymi niedociągnięciami i sytuacja w naszej fabryce ulegnie w najbliższym czasie zmianie.

Wiślicki Stanisław
korespondent „Głosu"
z PZPJG Nr 8

Święto Ludowe w Rawie Mazowieckiej

Na zdjęciu — podczas wiecu stoją obok siebie ZMP-owcy z miasta i ze wsi: od lewej — kol. kol. Nychter, Cholewińska i Wieczorkówna

G. Wowk

Pierwsze traktory elektryczne ruszyły na pola Ukrainy

W latach powojennych na Ukrainie odbudowano i zbudowano ponad 3.500 elektrowni wiejskich. W republice pracuje obecnie ponad 10 tys. motorów elektrycznych, założono ponad 1.000 zelektryfikowanych młockarni.

Wiosną 1949 roku zapoczątkowano stosowanie energii elektrycznej przy obróbce ziemi: stworzono państwowy ośrodek maszyn i traktorów elektrycznych, jeden z trzech ośrodków tego typu, powstałych w r. b. w Związku Radzieckim.

Jedziemy po polach, na których rozegrała się historyczna bitwa Korsuń-Szewczenkowska. Zaledwie przed 5 laty pola te były widownią gigantycznych walk, które zakończyły się **otoczeniem i rozbiciem 11 dywizji hitlerowskich.** Dziś w promieniach wiosennego słońca na polach tych zieleni się zboże.

Między pagórkami widać wieś Nabutowo. Od wsi daleko w pole ciągną się wysokie metalowe słupy, konstrukcji szkieletowej. Po drutach, przymocowanych do wielkich izolatorów, przebiega prąd elektryczny z elektrowni Korsuń-Szewczenkowskiej.

W 72 okolicznych kołchozach stanęły po wojnie podstacje tej potężnej elektrowni, która dostarcza prądu do 12 radiowęzłów, 19 kinoteatrów wiejskich, do dziesiątków klubów i szkół, nie mówiąc już o 15 tys. domów mieszkalnych. Zelektryfikowano też 60 młynów, 7 mleczarń, 57 warsztatów remontowych, 66 urządzeń do przeróbki paszy. Na jesieni roku ubiegłego prawie wszystkie kołchozy, położone w zasięgu elektrowni przeprowadziły młockę przy pomocy energii elektrycznej.

Ubiegłej jesieni na Ukrainie rozpoczęto budowę **pierwszego państwowego ośrodka traktorów i maszyn elektrycznych.** W końcu marca rb. do wsi Korsuń-Szewczenkowskiej przybyło 10 elektrycznych traktorów konstrukcji inżynierów radzieckich. Było to prawdziwe święto dla całego rejonu, wszyscy jego mieszkańcy zdawali sobie przecież doskonale sprawę, że **wyjście w pole pierwszego traktora elektrycznego jest nowym, wielkim krokiem na drodze rozwoju rolnictwa radzieckiego.**

...Podjeżdżamy do wagonika traktorowego, który służy traktorzystom za letnie mieszkanie. Jak na wielką zabawę zgromadzili się tutaj w polu świątecznie przyodziani kołchoźnicy. Wagonik był udekorowany zielonymi girlandami. Jedną ze ścian zdobiła duża reprodukcja znanego obrazu artysty F. Szurnina: **„Ranek naszej ojczyzny".** Na obrazie tym na tle rozległych pól, po których sunie traktor, przedstawiony jest **wódz mas pracujących Józef Stalin.**

Kierownik brygady, **elektro-traktorzysta Dimitr Kisielew,** wszedł na traktor elektryczny, dał sygnał przy czepce i nacisnął guzik. Traktor bezgłośnie ruszył z miejsca pługi głęboko werżnęły się w ziemię...

Po upływie kilku dni na polach innych kołchozów rejonu rozpoczęło pracę jeszcze 9 traktorów elektrycznych, które **dniem i nocą orały ugory.** Jak stwierdzili specjalnie przeszkoleni pierwsi elektro-traktorzyści, obsługujący tę traktory — posuwają się one równomiernie, dają się łatwo kierować, nie wymagają zupełnie paliwa i **zużywają o 70 procent mniej smarów niż zwykły traktor.** Toteż orka traktorem elektrycznym kalkuluje się **dwa razy taniej** niż przy użyciu traktorów o napędzie cieplnym.

Pola na których pracują traktory elektryczne stały się jakgdyby laboratoriami. Proces orki przy pomocy traktorów tego typu obserwują pracownicy Wszechzwiązkowego Instytutu Elektryfikacji Rolnictwa, z konstruktorem traktora elektrycznego — Wiktorem Stecenko na czele. W kołchozie pracuje również grupa specjalistów z Timiriażewskiej Akademii Rolniczej, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa ZSRR i USRR. Ich obserwacje będą podstawą **dalszego doskonalenia orki przy pomocy elektryczności.**

Nie daleki jest dzień, kiedy tysiące traktorów elektrycznych orać będą pola Z. S. R. R., a praca rolników radzieckich stanie się dzięki nim jeszcze bardziej wydajna.

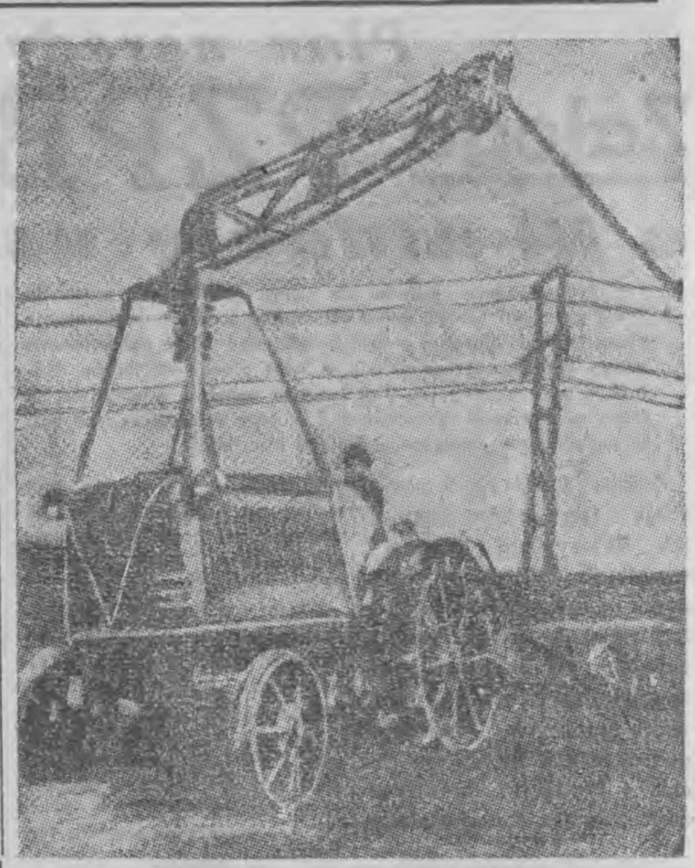

Traktor elektryczny w kołchozie „Współzawodnictwo"

Gestapowcy Hitlera na nowej służbie — u nowych panów

Szpicle faszystowscy stoją na czele niemieckiej socjaldemokracji

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Każdy, kto uważnie obserwuje wydarzenia polityczne w Niemczech Zachodnich wie, jaką rolę pełni faktycznie partia socjaldemokratyczna, kierowana z Hanoweru przez Schumachera, Ollenhauera, Heinego — osobników, których nazwiska często można spotkać na łamach zachodnio-niemieckiej prasy. Socjaldemokraci hanowerscy nie reprezentują już więcej ani ruchu robotniczego w Niemczech, ani socjalistycznej ideologii; zaprzedani bez reszty interesom anglo-amerykańskiego kapitału, oddali oni już od dawna „firmę socjaldemokracji" oraz jej szyld na użytek agitatorów trzeciej wojny światowej i na łamach swoich pism prowadzą systematyczną, jątrzącą, nie przebierającą w środkach kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce, przeciwko granicom na Odrze i Nysie.

Nasilenie tej kampanii bywało chwilami tak wielkie, że czytając socjaldemokratyczne pisma odnosiło się wrażenie, że to tylko inna odmiana dziennika NSDAP „Voelkischer Beobachter".

Oczywiście, cała ta antywschodnia propaganda uprawiana jest przez SPD pod hasłem „walki o demokrację", przy czym dla stworzenia sobie wygodnego alibi, hanowerska socjaldemokracja stara się przedstawić zarówno siebie, jak i swoich członków, jako „zasłużonych antyfaszystów".

Trzeba było dopiero procesu przed sądem w Hanowerze, procesu o „obrazę" członka zarządu głównego SPD Kriedemanna, **aby mit o socjaldemokratycznych „antyfaszystach" rozwiał się ostatecznie i aby ludność Niemiec Zachodnich mogła nareszcie przyjrzeć się z bliska** tym, którzy pretendują do zaszczytnego miana przywódców klasy robotniczej.

Właśnie Kriedemann chciał być jednym z nich — bardzo czynny, często występujący publicznie, szermujący ochoczo frazesami „my, antyfaszyści!", „my — którzy walczyliśmy z Hitlerem!" Aż tu nagle bomba pękła: przewodniczący komunistycznej partii Niemiec Dolnej Saksonii, Kurt Mueller, występuje publicznie z tym, że „socjalista Kriedemann" to poprostu agent „8 9", **funkcjonariusz Gestapo z czasów hitlerowskich,** przez którego niejeden rzeczywisty socjalista niemiecki zakończył życie w hitlerowskim obozie.

Skandal zrobił się zbyt głośny, aby go można było zatuszować: zmuszono więc Kriedemanna dla ratowania honoru partii, aby wystąpił do sądu ze skargą o zniesławienie; cóż, kiedy Mueller przyniósł do sądu oryginalne akta Gestapo, z których jasno i wyraźnie wynikało, że Herbert Kriedemann pełnił w czasie wojny funkcje szpicla i dobrze zasłużył się gestapowskiej organizacji. Prawdziwości akt nie mógł zakwestionować nawet sąd w Hanowerze, toteż rozprawa zakończyła się uniewinnieniem Muellera a tymczasem dożywotnim napiętnowaniem członka zarządu SPD — Kriedemanna — haniebnym mianem gestapowca.

Nie na tym jednak koniec. Oto w dzień po ogłoszeniu wyroku, ujawniającego właściwe oblicze zarządu głównego SPD opuścił swoje stanowisko redaktor naczelny organu partyjnego socjaldemokracji „Norddeutsche Zeitung", Walter Sprengemann, *który zeznawał w wyżej omówionym procesie, jako świadek* po stronie Kriedemanna. Nie wiele jednak mógł pomóc swoim zeznaniem, bowiem już w toku procesu wyszło na jaw, że Sprengemann — przebywając przed wojną w więzieniu hitlerowskim, nadesłał do prokuratora list, w którym prosił o uwolnienie, podając długi spis nazwisk antyfaszystów niemieckich, których, jak sam oświadczył, wydał w ręce Gestapo.

List ten odniósł w swoim czasie skutek. W uznaniu „zasług" położonych nad umocnieniem reżimu hitlerowskiego, Sprengemann odzyskał wolność, a po wojnie wypłynął na powierzchnię życia politycznego w Niemczech Zachodnich, jako wybitny „socjaldemokrata" i naczelny redaktor partyjnego pisma.

Nie jest to pierwszy i nie ostatni wypadek ujawnienia zbirów hitlerowskich na czołowych stanowiskach w socjaldemokratycznej partii Schumachera. Wystarczy przypomnieć Herberta Kade, profesora Carlo Schmidta, czy też burmistrza Dolnej Saksonii Heinricha Kopfa — zbrodniarzy hitlerowskich, którzy brali udział w mordowaniu Polaków i innych narodowości europejskich.

Linia polityczna każdej organizacji zależna jest w dużej mierze od osób, które nią kierują. W świetle wyżej opisanych faktów staje się jasne i zrozumiałe, dlaczego socjaldemokracja niemiecka stoczyła się dziś tak zdecydowanie na pozycje agentury imperializmu angielskiego i amerykańskiego. Ostatecznie wielu z jej przywódców zmieniło tylko pana w wyniku klęski wojennej Hitlera.

Nic dziwnego, że niemiecka socjaldemokracja szuka dziś wroga na lewicy i że występuje przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz krajom demokracji ludowej.

Nic dziwnego również, że banda gestapowców występująca pod szyldem socjaldemokracji, cieszy się pełnym poparciem Bevina, Attlee, Bluma, Spaaka, Zaremby i innych zdrajców klasy robotniczej, zdrajców socjalizmu.

L. Marschak

DYMITR BŁAGOJEW

założyciel Bułgarskiej Partii Komunistycznej

W tych dniach naród bułgarski uczcił należycie 25-tą rocznicę śmierci Dymitra Błagojewa — pierwszego marksisty w Bułgarii, organizatora ruchu robotniczego i założyciela bułgarskiej partii komunistycznej.

Błagojew, już jako student, nawiązał ścisłe kontakty z rosyjskim ruchem robotniczym. Wstąpiwszy w r. 1880 na uniwersytet petersburski, stanął od razu w szeregach rewolucyjnych i zajął się propagandą idei marksistowskich. Carska „ochrana" wydaliła Błagojewa z granic Rosji. Błagojew wrócił do Bułgarii i tu, w roku 1903, założył partię „ścisłych socjalistów", poprzedniczkę bułgarskiej partii komunistycznej.

Dymitr Błagojew, organizując klasę robotniczą i kierując nią, zajmował się w swej działalności publicystyczno - literackiej nie tylko zagadnieniami polityki, ekonomiki i filozofii, lecz również — sprawami krytyki i teorii literatury. Błagojew przypisywał ogromną rolę literaturze pięknej w dziele wychowywania mas ludowych. Jako redaktor organu partyjnego „Nowo Wreme" („Nowe czasy"), Błagojew prowadził walkę przeciwko estetyzującej, formalistycznej literaturze burżuazyjnej, walkę o nową literaturę — demokratyczną i proletariacką. Błagojew twierdził, zgodnie z dzisiejszymi tezami realizmu socjalistycznego, że dzieło sztuki wtedy tylko jest naprawdę dziełem artystycznie wartościowym, jeśli „obrazy i sytuacje, z których się składa, zgodne są z rzeczywistością.

W roku 1897 Błagojew dał bardzo wysoką ocenę twórczości Aleksego Konstantinowa — wybitnego satyryka bułgarskiego. Wysoko cenił Błagojew również dzieła Christo Botewa, Lubena Karawelowa i innych pisarzy bułgarskich, dając trafne i głębokie charakterystyki literackie.

Cała praca życia Błagojewa miała na celu dobro narodu bułgarskiego, który uzyskał dziś wreszcie — dzięki braterskiej pomocy ZSRR — niepodległość, wraz z możnością świetnego i wszechstronnego rozwoju.

B. D.

Ludzie za burtą

W szpitalu w Kochanówku przebywają i leczą się nie tylko umysłowo chorzy. Znaczna część, bo przeszło 400 pacjentów, to alkoholicy, odbywający kwarantannę w celu wyleczenia się ze straszliwego nałogu, który wyrzucił ich poza nawias społeczeństwa.

Radosny to fakt, że wielu alkoholików zgłasza się dobrowolnie na kurację zdając sobie sprawę z konieczności leczenia.

Rozmawiam właśnie z dyrektorem szpitala, dr Słomczyńskim, który chętnie udziela mi wyczerpujących informacji:

— Po dwóch, trzech dniach pobytu w szpitalu, chorzy odzyskują apetyt i sen. Stosujemy strychninę, która częściowo neutralizuje alkohol, stosujemy również elektrowstrząsy oraz kurację insulinową, która w stosunkowo szybkim czasie przywraca choremu spokój i normalny stan psychiczny.

— Z jakiego środowiska rekrutują się pacjenci?

— Z rozmaitych. Są tu kelnerzy, muzykanci, fryzjerzy, dorożkarze, robotnicy fabryczni i inteligenci...

— A szoferzy?

— Tych prawie u nas nie ma. Badanie krwi przez specjalne brygady lekarzy zmusza ich do całkowitej prawie abstynencji.

Natomiast należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na młodzież i całkowicie usunąć wódkę z zabaw szkolnych, zwłaszcza w szkołach dla dorosłych. Dwóch 18-letnich chłopców leczy się w naszym szpitalu.

— A jak przedstawia się sprawa kobiet pijących?

— Owszem, są takie. Kobiety pijące nie zastanawiają się nad olbrzymią krzywdą jaką wyrządzają sobie i własnym dzieciom. Picie wódki w czasie ciąży i karmienia powinno być bezwzględnie zakazane. Uważam, że tu wielką rolę mogły b odegrać czynniki społeczne a przede wszystkim Liga Kobiet przez prowadzenie szeroko zakrojonej akcji uświadamiającej. Dużo ludzi nie zdaje sobie sprawy ze straszliwych następstw alkoholizmu.

* * *

Wchodzimy na oddział dziecięcy, w którym przebywają dzieci alkoholików.

Dzieciaki pełne ufności garną się do doktora, który dla każdego ma życzliwy uśmiech i pieszczotę. W tej chwili podbiega śliczna, jasnowłosa dziewięcioletnia dziewczynka i obejmuje swymi chudziutkimi rączkami doktora.

— To niewidoma — objaśnia dyrektor — ojciec jej był alkoholikiem. Proszę popatrzeć na tę drugą — mówi — wskazując na dziewczynkę, siedzącą z pielęgniarką. — To typowe dziedzictwo po ojcu - pijaku.

Dziecko siedzi skulone, ręce i nogi drżą, głowa nerwowo kiwa się, twarz bezmyślna i gapiowata.

— Epileptyczka — mówi doktór. Całkowity zanik dyspozycji psychicznych. Nie słyszy, co się do niej mówi, żyje jak małe zwierzątko. Prawa nóżka sparaliżowana.

— Czy istnieje możliwość choćby częściowego wyleczenia? — pytam.

— Niestety. Wypadek beznadziejny. Smutna pozostałość po ojcu - pijaku...

W łóżeczku leży dwunastoletnia Stasia. Gdy zbliżamy się do niej, zrywa się z posłania i wytrzeszczając przerażone oczy, krzyczy:

— Mamusia umarła.... Mamy ładny patefon, i gra też ładnie, a tatuś bił mamusię, jak był pijany...

Tatuś pijak!... — woła podniesionym głosem. — Ja jestem głupia, bo tatuś pił...

Jakie straszne oskarżenie rzuca ojcu to nieszczęśliwe dziecko, zdające sobie sprawę, że cierpi nie za swoje winy.

Wszystko burzy się we mnie. Gdy patrzę na te żałosne strzępy ludzkiego istnienia, miotające się w dziecinnym łóżeczku. Jakąż straszną zbrodnię popełnił zwyrodniały ojciec - pijak na własnym dziecku.

Opuszczam szpital, myśląc, że gdyby wiele osób nadużywających alkoholu mogło ujrzeć te dzieci i ich męczarnie, wyrzekłyby się wódki do końca życia.

H. Czarnecki

Kronika m. Radomska

—o—

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 9 czerwca 1949 r.
Dziś: Felicji

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiatowa Komenda MO
51 — Miejski Komisariat MO.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy

—o—

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka Rudzińskiego, mieszcząca się przy ul. Reymonta 32.

—o—

KINA

Kino „Wolność" — ul. Narutowicza 8, wyświetla film produkcji angielskiej pt. „Spotkanie" oraz dodatek pt. „Tu mówi Indonezja".

Początek seansów w dni powszednie: godz. 18 i 20, w niedzielę godz. 16, 18, 20.

—o—

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

—o—

Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz 9-ej do 16-ej.

W każdej gminie przedszkole

Postępy walki z analfabetyzmem

W sali 11-to latki im. T. Kościuszki w Radomsku odbyło się przed kilkoma dniami zebranie przedstawicieli gmin, przewodniczących Gminnych Rad Narodowych i Komisji Oświatowych. Tematem zebrania była walka z analfabetyzmem.

Za stołem prezydialnym zasiedli przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. Drzazga, wicestarosta ob. Lig oraz inspektorzy Taranek, Król, Bednarski.

Witając zebranych ob. Drzazga oświadczył, że analfabetyzm, który jest spóścizną rządów sanacyjnych, w Polsce Ludowej musi być zwalczony. „Powiat radomszczański — stwierdził mówca — posiada na walkę z analfabetyzmem poważne fundusze. Trzeba tylko przystąpić z całą energią do pracy w terenie".

Ob. Bednarski poinformował zgromadzonych o licznych wypadkach dobrowolnego zgłaszania się na kursy, pochylonych już wiekiem starców i podkreślił, że to właśnie najlepiej świadczy o potrzebie i sensie walki z analfabetyzmem.

W dalszym ciągu zebrania złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności przedstawiciele Gminnych Komisji Oświatowych. Ze sprawozdań tych dowiadujemy się, w ilu procentach wykorzystano już budżet, jaką frekwencją cieszy się gminna biblioteka, ile dzieci korzysta z przedszkoli.

Tę ostatnią sprawę omówiła instruktorka przedszkoli, która przedstawiła jednocześnie plan budowy nowych przedszkoli na terenie powiatu.

— „Po zrealizowaniu tego planu — powiedziała instruktorka — nie będzie w naszym powiecie ani jednej gminy, która pozbawiona byłaby przedszkola. Będą natomiast liczne gminy, w których będzie ich po kilka.

W dalszym ciągu zabierał głos ob. Taranek, który omówił aktualne zagadnienia. Przemówieniami ob. ob. Lisa i Kucharskiego zakończono zebranie. (m)

Obozy społeczne SP mają poważne zadania do spełnienia

W ostatnich dniach młodzież S.P.-owska coraz głośniej mówi o obozach społecznych. Na terenie całego kraju zorganizowanych zostanie szereg takich obozów, na które wyjadą tysiące junaczek i junaków. Również i na naszym terenie zorganizowany zostanie obóz społeczny, który mieścić się będzie w Sulmierzycach, a na który wyjeżdża w lipcu 35 junaczek z Radomska. Celem obozu jest nawiązanie stałej łączności miasta ze wsią.

Młodzież S.P.-owska musi przedtem orientować się dokładnie w swych zadaniach, musi wiedzieć, czego od niej oczekuje chłop polski. Gdy rozmawia się na ten temat z junaczkami, mówią one, że zadaniem ich będzie przede wszystkim pomaganie w pracy kobiecie wiejskiej. Stanowisko zupełnie słuszne, ale potraktowane zbyt ogólnie. Oczywiście, że pomoc taka jest konieczna, ale chodzi przecież o to, żeby pomagając kobiecie wiejskiej w jej codziennej pracy wykazać jej jednocześnie wyższość pracy zespołowej nad indywidualną. I na tym właśnie odcinku młodzież S.P.-owska ma bardzo wiele do zdziałania

Drugim ważnym zadaniem jest uświadamianie sanitarne mas chłopskich. Wieś nasza nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu obsługiwana przez lekarzy. Na wsi „pracują" jeszcze znachorzy i „babki", które prymitywnymi środkami (często o wręcz przeciwnym skutku) usiłują „leczyć" chorych. Zadaniem młodzieży, która przebywać będzie na obozach społecznych, będzie więc także uświadomienie ludności i w tej dziedzinie.

Trzecią wreszcie i również ważną sprawą jest pomaganie wiejskim zespołom artystycznym w ich pracy. Trzeba będzie doradzić kolegom ze wsi w wyborze materiału. Prócz tego trzeba być z nimi w stałym kontakcie, aby w każdej chwili pomóc w organizowaniu imprez.

To są jednak tylko 3 momenty, a młodzież S.P.owska musi interesować się wszystkim, o wszystkim wiedzieć i w każdej chwili służyć pomocą i radą. Dlatego właśnie obozy społeczne mają przed sobą poważne zadanie i muszą wywiązać się z nich należycie. *(Bc)*

Nasi korespondenci piszą

Dobrze jest dzieciom

w żłobku „Metalurgii"

Ze żłobka „Metalurgii" korzysta 22 dzieci pracowników tego zakładu. W tym tygodniu sprowadzonych zostanie jeszcze 9 łóżeczek, co pozwoli przyjąć dalsze dzieci. Aby dowiedzieć się dokładnie o warunki, jakie stworzono tu dzieciom, udaliśmy się do kierowniczki żłobka ob. Szeląg.

Dzieci, które matki pozostawiają o godzinie 6.30 przed pójściem do pracy, mają w żłobku bardzo dobrą opiekę. Opiekują się nimi 3 fachowe pielęgniarki oraz lekarz, który codziennie odwiedza dzieci, bada i kieruje dożywianiem. Dzieci w żłobku są zdrowe, chowają się bardzo dobrze, są wesołe, podczas pobytu w żłobku są dożywiane stosownie do wieku i organizmu dziecięcego. Pokarmy są zdrowe, pożywne i smaczne, to też nic dziwnego, że dzieci przebywające w żłobku przybierają stale na wadze. Starsze dzieci, które już chodzą, bawią się pod fachową opieką pielęgniarek i czują się znakomicie.

Dobra sława żłobka rozeszła się wśród robotnic i pracownic naszego miasta, to też jak poinformowała nas kierowniczka, codziennie zgłaszają się matki z prośbą, aby przyjąć i ich dzieci do żłobka.

Niestety brak miejsca nie pozwala chwilowo na powiększenie liczby małych „pensjonariuszy". Sprawa ta zostanie jednak wkrótce uregulowana, gdyż uruchomiony zostanie Rejonowy Żłobek, którym opiekować się będzie Zarząd Miejski.

Tomczak Barbara.
Korespondent „Głosu"

OSINY - przykładem

wzorowo prowadzonej gospodarki

W województwie łódzkim w odległości 2 km. od Głowna leży ferma doświadczalna Instytutu Naukowego w Puławach — Osiny. Obiekt ten znany jest szeroko *wśród rolników i ogrodników* całego kraju, bo też stanowi **przodującą jednostkę w dziedzinie racjonalnie postawionej i dochodowej gospodarki ogrodniczej.**

Obszar fermy wynosi 100 ha. W porównaniu z powierzchnią majątków rolnych nie jest to przestrzeń duża, cała ta powierzchnia jest jednak zajęta pod uprawę niskopiennych *szlachetnych drzew i krzewów* owocowych oraz warzyw. Biorąc pod uwagę, że każdy metr kwadratowy powierzchni jest tu starannie wykorzystany, zorientujemy się, że majątek ten niewielki obszarem, lecz stosujący intensywną uprawę, stanowi poważny obiekt gospodarczy. Obroty za rok ubiegły wyniosły w Osinach 40 milionów zł.

Zwiedzającego Osiny uderza przede wszystkim wygląd niezwykle starannie utrzymanych plantacji, ścieżek wygracowanych. Wszędzie spostrzega się rabaty kwietne, tereny upraw, trawniki, starannie wypielęgnowane. Ten stan zawdzięczać należy obecnym staraniom i uprzedniej długoletniej uprawie.

W czasie kilkugodzinnej wędrówki po terenach fermy-ogrodu nie opuszczało zwiedzających uczucie, że rzucenie na ziemię zapałki lub niedopałka papierosa byłoby tak samo oznaką braku kultury, jak zaśmiecanie podłogi czyjegoś mieszkania.

Osiny to wielka produkcja wysoko gatunkowych jabłek, gruszek, śliw, brzoskwiń, malin, truskawek, poziomek, młodej kapusty, rabarbaru i t. p. Zbyt na produkty fermy zapewniony. Owoce i warzywa pochodzące z tych plantacji mają tradycję najlepszych na rynkach polskich. Nie tylko produkcja handlowa stanowi *trzon zainteresowań* kierownictwa Osin. W toku jest cały szereg doświadczeń naukowych uprawowych, prowadzi się selekcję roślin, krzyżowanie i t. p. Miejscowym naukowcom przyświeca jeden cel — **dostarczyć ogrodnictwu polskiemu najlepszych gatunków drzew owocowych, rozsady truskawek, malin i wypracować naukowo sprawdzone metody najlepszej ich pielęgnacji.**

Wędrówka po województwie

ŁASK

W ramach zobowiązań kongresowych postanowiono na terenie powiatu łaskiego przeprowadzić werbunek do Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Do T. P. Ż. postanowili zapisać się członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej w liczbie 4.000 osób.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Łasku wezwało do współzawodnictwa Łódź i Sieradz.

OZORKÓW

W Ozorkowie odbyła się ciekawa impreza sportowa. Został tu rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami kierownictwa tkalni i przędzalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Całkowity dochód z tej imprezy w sumie 44.260 zł przeznaczono na budowę Centralnego Domu PZPR.

Chłopi gośćmi robotników

Występy zespołu świetlicowego z Wojsławic

Wielką niespodziankę robotnikom Państwowej Fabryki Krosien Bawełnianych sprawili chłopi z Wojsławic, którzy przyjechali do Zduńskiej Woli z własnym młodzieżowym zespołem artystycznym z Liceum Rolniczego.

Występy zespołu świetlicowego spotkały się z bardzo gorącym przyjęciem robotników. Nic w tym dziwnego, poziom bowiem inscenizacji, recytacji i tańców, wykonanych przez młodzież Wojsławicką, był wysoki.

Zebrani robotnicy żywo oklaskiwali przede wszystkim tańce ludowe, odtańczone z brawurą w barwnych strojach ludowych.

Występy zespołu świetlicowego z Wojsławic były rewanżem za niedawną wizytę robotniczej ekipy technicznej Państwowej Fabryki Krosien w Zduńskiej Woli. Odwiedziny wykazały również, że chłopi potrafią być wdzięczni za okazaną sobie pomoc i w imprezach organizowanych w ramach wymiany kulturalnej między wsią a miastem mogą pochwalić się poważnym dorobkiem kulturalnym.

Czytelnicy piszą

Zaniedbany park

Radomsko posiada piękny park, który w okresie letnim jest dla naszego miasta prawdziwym dobrodziejstwem. Po całodziennej pracy w fabryce przychodzą tu taj liczni robotnicy, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Niestety, park zamienia się coraz bardziej w zwykłe pastwisko. Można było jeszcze tolerować spacerowanie po trawnikach kur, w żadnym jednak wypadku nie możemy pozwolić na to, by pasały się tutaj kozy.

Zwracamy się przeto do Zarządu Miejskiego z gorącym apelem o jak najszybsze zainteresowanie się tym parkiem i wydanie odpowiednich zarządzeń. Robotnicy radomszczańscy chcą, by park był jak najszybciej miejscem wypoczynku dla ludzi pracy.

Czytelnik „Głosu"
Wł. Kowalski.

W kilku wierszach

W ramach zobowiązań przedkongresowych uczniowie Liceum Rolniczego pomagali w Strzałkowie przy budowie Domu Ludowego. Dom ten powstanie staraniem mieszkańców wyżej wymienionej osady.

—o—

W szkołach rolniczych, które znajdują się na terenie naszego powiatu, wybudowano 7 silosów pokazowych. Trzeba podkreślić, że silosami tymi żywo interesowało się całe społeczeństwo radomszczańskie.

—o—

Z rozsprzedaży nalepek, z dobrowolnych ofiar i ze zbiórek ulicznych, które przeprowadza się na terenie naszego powiatu w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy, uzyskano ogółem 550,380 złotych.

W piotrkowskim Domu Starców

Pogodna starość

Jesteśmy w piotrkowskim Domu Starców, położonym w ogrodzie przy ulicy Roosevelta 2. Już z daleka widzimy zajęte pracą przy pieleniu kobiety ubrane czysto lecz skromnie. To mieszkanki Domu.

Kierowniczka zakładu ob. Maria Fidziańska opowiada nam o życiu staruszków.

„Kierowniczką tego domu jestem od 1945 r, wtedy stan budynku był opłakany, dzięki jednak pomocy państwa i całego społeczeństwa piotrkowskiego zorganizowaliśmy na nowo ten pożyteczny ośrodek W naszym zakładzie znajdują pomieszczenie 62 osoby, kobiety i mężczyźni w wieku od 50 do 90 lat.

— Jak kształtuje się tu życie codzienne i jakie są zainteresowania mieszkańców?

— Jeśli chodzi o pracę, to pracują tu ci, którzy mogą. Zorganizowane są 4 ośrodki pracy, jak cerowanie i naprawa bielizny oraz szycie, zespół pracowników ogrodniczych, pomoc w kuchni Wszędzie panuje porządek i czystość. Jest 5 sal. W jednej z nich leżą staruszki, które przykute są do łoża już od kilku lat. Jednak wyglądają starannie i czysto dzięki troskliwej opiece personelu.

Wchodzimy na następną salę — to sala naprawiania bielizny. Spotykamy kilka kobiet przy cerowaniu skarpetek i łataniu bielizny, z jedną z nich, z Heleną Ślązak, wszczynamy rozmowę.

„Mieszkam tu od 4 lat — opowiada — i muszę przyznać, że warunki zarówno mieszkaniowe jak i materialne są tu dobre. Kierownictwo stara się, aby otoczyć nas jak najtroskliwszą opieką. Wyżywienie mamy dobre i w dostatecznej ilości. Zajmuję się szyciem bielizny, potrafię dziennie wyreperować około 10 sztuk. Czytam codzienną prasę, chociaż sprawia mi to trudność, ponieważ wzrok mam słaby."

Żegnamy miłą staruszkę, ale zastępuje nam drogę starsza pani, która prosi o chwilę rozmowy.

„Nazywam się Karłowska Aleksandra, przed 1939 rokiem byłam nauczycielką, obecnie znajduję się tutaj. Czuję się tu dobrze, toteż często prowadzę z towarzyszkami pogawędki na tematy literackie; ostatnio na przykład mówiłam o twórczości Mickiewicza. Oprócz tego czytam im aktualne wiadomości z prasy. Chciałabym jeszcze uczyć, pragnęłabym uczyć analfabetów w mieście. Jest to moim największym marzeniem, aby przyczynić się do wyplenienia analfabetyzmu w naszej odrodzonej Ojczyźnie.

Należałoby, aby czynniki kompetentne zainteresowały się życzeniami mieszkańców Domu Starców i dały im możliwości zrealizowania ich pożytecznych ambicji.

„G"

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19,15 premiera dramatu Maksyma Gorkiego „NA DNIE".

Udział w widowisku biorą: Drohocka, Hanin, Rachwalska, Taborska, Tymowska, Skarżanka, Dejmek, Dytrych, Kłosiński, Krzyski Maliszewski, Pietraszkiewicz, Possart, Staszewski, Śródka, Świderski, Szymański i Wojciechowski. Oprawę sceniczną skomponował Otto Axer. Muzyka Tomasza Kieswettera.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK" w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA"
Piotrkowska 94.

Dziś o godz. 19.30 w nowotwartym teatrze letnim „Osa" przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. „Bagatela") J. Tuwima „JADZIA WDOWA". 20 osób zespołu z Życzkowską, Wojnickim i Walterem reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzką publiczność.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE".

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2

Codziennie „BŁĄDZĄCE GWIAZDY" Szaloma Alejedzema, sztuka w 3-ch aktach (22 obrazach).

Kina

ADRIA — „Za Wami pójdą inni".
BAŁTYK — „Antoni i Antonina", film dozwolony od lat 14-tu.
BAJKA — „W pogoni za mężem", dozwolony dla młodz.
GDYNIA — Program aktualności Kraj i Zagr. Nr 24"
HEL — dla młodz. „Skarb"
MUZA — „Dzwonnik z Notre-Dame", dozwolony od lat 16
POLONIA — „Antoni i Antonina", film dozwolony od lat 14-tu.
PRZEDWIOŚNIE — „Krwawa Wendetta" — dozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Zawieja" — dozwolony dla młodzieży.
ROMA — „Wielka nagroda" dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Pieśń tajgi" dla młodzieży.
STYLOWY — „Zuch dziewczyna" dla młodz. godz. 16-ta, „Potrach mórz" godzina 18, 20,30 — dozwolony dla młodz.
ŚWIT — „Renegat", dozwolony od lat 16.
TATRY (kino w ogrodzie) — „Cygański Tabor".
TĘCZA — „Dzieci z jednego podwórka" — dozw. dla młodz.
WISŁA — „Zaklęta narzeczona" — dozw. dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu" — dozwol. dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu"
ZACHĘTA — „Czarny Narcyz".

SPORT SPORT SPORT

DRUGA LIGA
kończy pierwszą rundę rozgrywek

Drużyny drugiej ligi piłkarskiej kończą pierwszą rundę spotkań w nadchodzącą niedzielę. Dla zespołów okręgu łódzkiego Widzewa i PTC nie był to okres pomyślny. O ile pierwsze mecze były szczęśliwsze dla Widzewa o tyle ostatnie — dla odmiany — lepsze dla PTC. Łodzianie posiadają dobre linie obronne i mało strzelny atak. PTC natomiast ma zespół wyrównany. Wstawienie Millera do ataku osłabiło linię pomocy tej drużyny a bynajmniej nie wzmocniło napadu.

PTC w niedzielę podejmuje Bzurę, którą powinno pokonać, polepszając sobie stosunek punktów i bramek.

Gorzej przedstawia się sprawa z Widzewem, który rozegra zawody z Pomorzaninem w Toruniu. Nie chcemy być złymi prorokami, wydaje się nam jednak, że łodzianie w tym wypadku stoją na straconej pozycji.

Garbarnia będzie miała łatwe zadanie w meczu z Ostrovią, mimo że odbywać się on będzie w Ostrowiu.

Lublinianka winna zremisować z Radomiakiem.

Ognisko utraci prawdopodobnie dalsze punkty w spotkaniu z Gwardią szczecińską.

O mistrzostwo grupy północnej odbędą się następujące mecze:

Beldon — Chełmek.
Polonia Św. — Gwardia.
Skra — Tarnovia.
Górnik (dawniej Rymer) — Polonia (Przemyśl).
Naprzód — Pafawag.

Nasz poradnik sportowy

Wstępne kroki przed założeniem Koła Sportowego

Zakład pracy ma lepsze lub gorsze warunki dla możliwości istnienia przy nim Koła Sportowego. Trzeba je z gruntu poznać, przekształcić i przystosować do możliwości pracy Koła Sportowego. Ta faza przygotowań może nam zająć nieraz długie tygodne. Nie zrażajmy się tym. Bez tej pracy nie udasę zorganzować Koła.

Próżny trud!

Do powstania Koła potrzebni są ludzie. Na stanowiska organizacyjne, instruktorskie no i... członków. Musimy wyszukać tych ludzi. Odbyć z nimi rozmowy. Rozmowy indywidualne. Podkreślamy to z naciskiem. Potrzebne są rozmowy, a nie zebrania, konferencje i odprawy.

Dobór kadry szkoleniowej jest zagodnieniem pierwszorzędnej wagi. Bez tego znowu nie ruszymy z miejsca. Starania nasze muszą teraz iść w kierunku zaopatrzenia i wyposażenia, które dać powinny: Zrzeszenie Sportowe lub Klub (patron Koła) i Zakład Pracy.

Teraz szukamy młodych entuzjastów wychowania fizycznego. Szkicujemy plan pracy na kilka tygodni lub miesięcy. Ćwiczymy, z tą grupą. Bez głośnej propagandy i zebrań Koło zaczynało już żyć. Co raz to nowi adepci ruchu pokazują się na naszych zespołach pracy. Teraz dopiero dojrzeliśmy do momentu przygotowania uchwały o powołaniu Koła, zebrania organizacyjnego, typowania ludzi do Zarządu, przygotowań planów pracy dla zespołów.

Następnie ostatnia faza, formalno — prawne powołanie do życia Koła Sportowego.

Sport na wsi

Olimpiada L. Z. S. w Brzeźnicy

RZESZÓW (obsł. wł.) I Olimpiada wiejska Ludowych Zespołów Sportowych, która odbyła się we wsi Brzeźnica k. Dębnicy, zgromadziła około 1.400 zawodników i zawodniczek z 40 LZS-ów.

W uroczystości otwarcia wziął udział dyr. GUKF pos. Motyka.

Rozpoczęcie zawodów poprzedziły pokazy ćwiczeń gimnastycznych i tańców ludowych, w wykonaniu żeńskiego i męskiego zespołu kursu instruktorskiego WF z Przemyśla.

Poszczególne konkurencje lekkoatletyczne wygrali: mężczyźni 100 m. — Mauthe (Żórawica) 12,3, 1000 m. — Mauthe 2:56,2, skok w dal — Mauthe 5,64, skok wzwyż — Korpanty (Zwoisław) 157,5 cm. oszczep — Cz... (Żórawca) 31,29, kula — Zajączkowski (Żórawica) 11,80. Sztafeta olimpijska — Żórawica II, 3:58,8.

Kobiety 60 m. — Golanka (Żórawica) 8,0, skok w dal Golanka 4,18, skok wzwyż — Golanka 131,5 500 m. — Zaborowska (Żórawica) 1:37,0, dysk Mirkiewicz (Gorliczyna) 29,69, oszczep — Stępień (Żórawca) 23,19, kula — Mirkiewicz 8,90.

Sztafeta 4 x 100 m. — Żórawica I 1,03,1.

W turnieju piłki nożnej brało udział 7 drużyn. W finale LZS Brzeźnica pokonał LZS Siepietniczanki 2:1 (1:0). W finale koszykówki męskiej LZS Rogóżno pokonał LZS Brzeźnicę 19:15. W siatkówce męskiej LZS Błażowianka wygrała finale z LZS Żórawicą 2:0 (15:1 15:12).

Turniej siatkówki żeńskiej wygrał LZS Gorliczyna zwyciężając w finale LZS Żórawica 2:0 (15:5 14:6).

Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród w postaci sprzętu sportowego i pamiątkowych dyplomów. Nagrodę dyrektora GUKF — bibliotekę sportową, dla najlepszej drużyny piłkarskiej, zdobył zespół LZS Brzeźnica.

Z imprez Kongresowych

Sztafeta motocyklistów przed gmachem Politechniki Warszawskiej

Ze sportu radzieckiego

MOSKWA (obsł. wł.) Ponad 400 drużyn bierze udział w mistrzostwach piłkarskich Moskwy. Większość drużyn stanowią zespoły fabryczne i szkolne. W przyszłym tygodniu rozpoczną się rozgrywki o puchar Moskwy, w których weźmie udział około 600 drużyn.

W Moskwie odbyło się oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego. Wyścig na torze na dystansie 1000 m. wygrał Ippolitow (WWS), a bieg dla kobiet na tym samym dystansie wygrała Rutkowskaja (Dynamo).

Wyścig parami na 4 km. wygrali Łogunow i I Ippolitow (WWS) w czasie 5:29:1. Wyścig parami kobiet na 2 km. wygrały Rutkowskaja i Ruboj (Dynamo) w czasie 3:07.

Wyścig za prowadzeniem motorów na dystansie 25 km. wygrał Taraczkow (Dynamo).

Zawody ligowe
w Szczypiorniaku

W najbliższą niedzielę 12 czerwca rb., na boisku ŁKS — Włókniarz przy Al. Unii 2, o godzinie 11-ej odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi Szczypiorniaka między drużyną „Kolejarz" (Opole) a zespołem gospodarzy. Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na fakt, że zwycięzca tego meczu najprawdopodobniej zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych.

Obie drużyny reprezentują wyrównany poziom, a poprzedni mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem „Kolejarza" w stosunku 8:6

Ze względu na teren w tym spotkaniu większe szanse gotowi jesteśmy przyznać gospodarzom, którzy po odmłodzeniu drużyny przedstawiają się b. groźnie, szczególnie w linii ataku.

W drużynie Kolejarza grają reprezentanci Polski.

U w a g a!
Sędziowie piłki nożnej

Dzisiaj o godzinie 19 w lokalu ŁOZPN-u odbędzie się plenarne zebranie członków łódzkiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej, na którym będą omawiane sprawy bieżące.

Lekkoatletki CSR
przed meczem z Polską

PRAGA (obsł. wł.) Przygotowując się do międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego z Polsk... czerwiec br.) lekkoatletki czechosłowackie rozegrały w Pradze zawody eliminacyjne, na których uzyskano następujące wyniki:
60 m. — Sicnerowa 7,8; 100 m. — Sicnerova 12,5' 200 m. — Trickova 27,1; 800 m. — Trckova 2:33,2 skok w dal — Pieskova 5,22 m. skok wzwyż — Modrahova 1,45 m. dysk — Jungrova 35,60 m; oszczep — Burianova 34,12 m.; kula — Komarkova 12,72 m.

W niedzielę wyścig

o Puchar
„Dziennika Łódzkiego"

W niedzielę na trasie Łódź — Sieradz odbędzie się IV doroczny wyścig kolarski o puchar „Dziennika Łódzkiego", który ma zgromadzić w tym roku całą elitę naszego kolarstwa szosowego. Wyścig ten cieszy się w Łodzi dużą popularnością, to też niewątpliwie stanie się główną atrakcją niedzielnych imprez sportowych.

Start honorowy nastąpi z ul. Piotrkowskiej nr. 96 o godzinie 9 rano. Meta — tor helenowski.

DWA STARTY POLSKICH KOLARZY WE FRANCJI

WARSZAWA (obsł. wł.) Trzej kolarze polscy: Wrzesiński, Wójcik, i Rzeźnicki udają się do Paryża, jak już donosiliśmy, na kilka startów we Francji. Polacy polecą 10 bm. do Paryża samolotem i 12 bm. wezmą udział w 280 km. wyścigu szosowym, organizowanym przez dziennik paryski „L'Humanite".

Oprócz Polaków, w wyścigu tym mają startować kolarze czechosłowaccy z Veselym na czele, rumuńscy, bułgarscy i włoscy (zespół robotniczy).

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 40

1. Wyznacza się finały indywidualnych mistrzostw juniorów na dzień 11 bm. o godz. 18-ej na boisku WZK Bawełna przy ul. Ogrodowej 28-a:

w wadze muszej Kargier ŁKS Włókniarz — Gelling ŁKS Włókniarz.

w wadze koguciej — Stanikowski ŁKS — Włókniarz — Olczyk ŁKS — Włókniarz.

2. Delegatem na propagandowe zawody w dniu 11 bm. na boisku KS Bawełna pomiędzy WZKS Bawełna — WZKS Widzew sędzia ob. Kuczkowski.

3. Najbliższe zebranie Wydziału Sportowego ŁOZB odbędzie się dnia 14. VI br. o godz. 19-ej. Obecność członków obowiązkowa.

Sekretarz (—) J. Służewski
Przewodniczący WS (—) M. Tyl

Zebranie sekcji pływackiej ZKS „Chemia"

ZKS Chemia zawiadamia wszystkich członków Sekcji Pływackiej, że w czwartek, dn. 9 czerwca, bezpośrednio po treningu, o godz. 19-tej odbędzie się w sekretariacie klubu przy ul. Traugutta 18 zebranie członków sekcji oraz przedstawicieli grup pływackich z kół sportowych przy Gimnazjach Przemysłu Gumowego i Papierniczego. Na porządku obrad sprawy współpracy z kołami sportowymi w zakresie pływania, kursów i obozów letnich, mistrzostw letnich okręgu i inne.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nowi instruktorzy piłkarscy

KRAKÓW (obsł. wł.) Po 6-tygodniowym kursie szkoleniowym w Krakowie, zorganizowanym przez GUKF, tytuły instruktorów piłkarskich uzyskali: Adamczewski (Poznań), Drozakiewicz (Lublin), Klos (Katowice), Korporowicz (Łódź), Leider (Wrocław), Nalepa (Kraków), Klimczewski (Rybnik), Sułkowski (Poznań), Wiśniowski (Jelenia Góra) i Wójcik (Kraków).

Ponadto 9 uczestników otrzymało stopień pomocnika instruktora, a 15 stopień przodownika.

W kursie wzięło udział ogółem 43 zawodników.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-28
Sekretariat ogólny: 223-28
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-32
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

D-02070

Teodor Dreiser 146

Tragedia Amerykańska

W protestanckich tedy kościołach Griffithsowa nic nie wskórała, a mając niechęć do katolików, nie chciała nawet myśleć o nich. Łaski Chrystusowe, interpretowane przez władców kluczy Ś-go Piotra, były nie dla tych, którzy nie chcieli uznać autorytetu Zastępcy Chrystusa.

Po daremnym kołataniu tu i ówdzie Griffithsowa z niemałą przykrością udała się do zarządzającego największym kinem w Utica. Było to w jej pojęciu niemałym grzechem skierowanie się do takiej instytucji. Otrzymała od niego salę na przemówienie, któremu nadała tytuł: „Głos matki w obronie syna". Wstęp był po dwadzieścia pięć centów od osoby. Pierwszego dnia zebrała dwieście dolarów. Jakkolwiek suma ta była znikoma, jednak czuła się pokrzepiona na duchu i była pewna, że w niedługim czasie zbierze potrzebną sumę na apelację. Zajmie to trochę czasu, ale z pewnością ją będzie miała.

Niestety, z tak małej sumy musiała wydać część na osobiste wydatki, a część posłać mężowi, który po tym wstrząsającym wypadku w rodzinie ciężko zaniemógł. Julia i Frank pisywali ciągle listy pełne niepokoju, że ojciec może już nie wyzdrowieje. Pomoc więc była konieczna. Griffithsowa musiała bardzo ograniczyć się w swych osobistych wydatkach. Było dla niej okropne, że z pieniędzy, przeznaczonych dla Clyda, wypadło opędzić inne potrzeby, a jednak koniecznie trzeba było podtrzymywać swe siły, by móc owocnie pracować. Nie mogła również opuścić męża.

Z dnia na dzień zmniejszała się frekwencja jej słuchaczów, jednak po opłaceniu swoich potrzeb odłożyła na sprawę tysiąc sto holarów. Nadomiar złego otrzymała któregoś dnia telegram od dzieci, że jeśli chce męża jeszcze ujrzeć przy życiu, powinna natychmiast przyjechać. Był tak słaby, że liczono się z prawdopodobną katastrofą.

Nie wiedząc, co czynić, zwróciła się Griffithsowa po radę do Belknapa i Jephsona. Obrońcy, otrzymawszy od niej tysiąc sto dolarów, w nagłym przypływie uczuć humanitarnych poradzili jej, aby wróciła już do domu. Ostatecznie Clyde tak źle nie czuje się teraz, mając przed sobą rok, a co najmniej dziesięć miesięcy do nowej sprawy, a zanim decyzja zapadnie, należy doliczyć jeszcze rok jeden.

Niech się teraz nie martwi — dodali, widząc ją tak wyczerpaną i przygnębioną, oni już sami sprawy przypilnują.

Uspokojona nieco poszła jeszcze dwa razy do Clyda, którego zapewniła, że wróci jak najśpieszniej, gdy tylko ojciec będzie zdrowszy. Jedzie tylko po to, żeby zobaczyć, co się w domu dzieje.

Clyde, pozostawiony samemu sobie, mógł tylko wczuwać się w swoje i cudze cierpienia, rozmyślając, czynić porównania. Miał dokoła siebie piekło, nad którym Dante mógłby niezawodnie napisać: Lasciate ogni speranza. Było to miejsce udręki, powolne konanie sił psychicznych, jawna przemoc i poniżenie człowieczeństwa. Odważni czy tchórzliwi, zuchwalcy czy zdeterminowani (znajdowali się tu i tacy) mogli tylko bezustannie, ciągle, bez przerwy...

Dzięki tej formie życia więziennego Clyde musiał brać udział moralny w ich życiu i musiał się z nimi spotykać. Było ich dwudziestu. Dwadzieścia różnych charakterów, temperamentów, narodowości, a każdy z tych ludzi podobnie jak Clyde cierpiał za swe namiętności, żądze, złe instynkty lub fatalny zbieg okoliczności. Każdy był zbrodniarzem, pozbawionym wolności, by móc rozmyślać o swym czynie i czekać... Na co?

Dobrze wiedzieli na co... Clyde również.

Ciągłe wybuchy wściekłości, tłuste, plugawe koncepty, brudne anegdoty, rozpustne śmiechy. A w późnych godzinach nocy — westchnienia i jęki, jak gdyby po szalonym dniu umysł i ciało instynktownie pożądało wytchnienia, snu choć na kilka godzin.

Bez względu na pogodę każdego dnia wyprowadzano więźniów na dziedziniec, gdzie mogli przechadzać się, biegać lub gimnastykować się, a zawsze pod czujnym okiem dozorców z obawy przed buntem.

Na drugi dzień Clyde również tam się znalazł. Z początku nie chciał brać udziału w ćwiczeniach, którymi wszyscy chętnie się zajmowali.

(C. d. n.)